



# TYGODNIK SANOCKI

7 KWIETNIA 2017 | NR 14 (1317) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

Trzy lata od przejęcia OSM Sanok

## Płynąc z mlekiem i miodem

Marzec 2014 roku był miesiącem przejęcia OSM Sanok przez Mlekovitę. Trzy lata temu zapewniano sanoczanie, że jest to najlepsze rozwiązanie. Mlekovita miała płynąć mlekiem i miodem dla pracowników, klientów i rolników. Trzy lata to okres, który pozwala zweryfikować obietnice i wyciągnąć wnioski.

Dawno, dawno temu w krainie gór, lasów w niedalekiej odległości od połonin powstała mleczarnia. Nad rzeką San produkowano jogurty, kefiry, sery i inny wszelkiego rodzaju nabiał, który słynął z wyjątkowego smaku w całym kraju. Do mleczarni płynęło mleko od krów z okolicy, a że okolica czysta i nieskażona, produkty były wyborne. Nawet krążyło powiedzenie: Radość życia, siłę smoka, da ci jogurt wprost z Sanoka.

Sanocka OSM miała się całkiem nieźle. Wyroby były popularne. Sanoczanie studiujący, np. w Krakowie czy Warszawie pamiętają, że kiedy jogurty pojawiały się w sklepach (kilkanaście lat temu!), były rozchwytywane, zdarzały się nawet po nie kolejki. Gospodynie chwaliły sobie masło sanockie, którego używały do wypieków, śmietanę czy sery białe. Znaczek krówki gwarantował smak i jakość, produkt z regionu i sprawdzony.



12

Piękna w chorobie

### Makijaż w służbie zdrowia



Wyobraź sobie, że jesteś w szpitalu. Zimne ściany, sterylne korytarze. Sale pełne. Zimne łóżka a na nich pacjenci. Wędrujesz przez różne oddziały i twoim oczom ukazuje się napis: Kosmetyczka - zapraszamy pacjentki, a obok: Fryzjer zapraszamy! Myślisz, że to niemożliwe? Nie w polskim szpitalu! Fryzjer i kosmetyczka dla pa-

cjentek? A jednak... W Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie pacjentki miały do dyspozycji fryzjerki i kosmetyczki w jeden bardzo szczególny dzień: Piękna w Chorobie. To dzięki Stowarzyszeniu Sanitas pacjentki z naszych okolic miały możliwość skorzystania z porad i usług fryzjerek i kosmetyczek.

7

Autosan świętuje rocznicę

### Stary, nowy zakład

1 kwietnia minął rok od przejęcia Autosanu przez konsorcjum spółek PIT-RADWAR i Huta Stalowa Wola, należące do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Trwający wiele lat okres finansowej zapaści firmy należy do przeszłości. Z okazji rocznicy w hali produkcyjnej Autosanu odbyło się spotkanie podsumowujące działalność przedsiębiorstwa pod nowym zarządem.



3

Wywiad tygodnia

### Sprawy ważniejsze niż reelekcja

Miasto stoi przed wieloma wyzwaniem, rozpoczyna się atrakcyjna perspektywa finansowa, wiele ważnych projektów jest w trakcie realizacji, inne czekają w kolejce do oceny, wiele zadań powiatowych wymaga wsparcia, kibice domagają się powrotu drużyny hokejowej, a malkontenci powtarzają, że nie stać nas na ekskluzywne obiekty sportowe. O tym wszystkim, z burmistrzem Tadeuszem Pióro, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz.

Coraz częściej Miasto dofinansowuje zadania Powiatu. Na ostatnim posiedzeniu Rady wnioskował pan o 50 tys. dla Muzeum Historycznego, a radni przyjęli tę propozycję jednogłośnie. Jak pan uzasadni swoją decyzję?

Od starosty wpłynęło pismo z prośbą o dofinansowanie Muzeum Historycznego, ale gdyby nawet nie wpłynął taki wniosek, to sam bym o pieniądze dla Muzeum wystąpił. Doceniam wkład tej placówki w promocję miasta. Do Muzeum przyjeżdża wielu turystów i Sanok z tego czerpie nieocenione korzyści. Chciałbym tym gestem pokazać, że Miasto o randze Muzeum Historycznego pamięta i wspiera tę instytucję.



4-5

## Dziś w numerze

Zacznę od sprawy bardzo pilnej: już dziś, w dniu wydania gazety, o godzinie 15, rozpocznie się akcja „Drzewko dla sanoczan”. Wzorem ubiegłych lat organizują ją Bieszczadzki Okręg Ligi Ochrony Przyrody i Burmistrz Miasta Sanoka. Sadzonki będą rozdawane na Placu Harcerskim przy ul. Mickiewicza. Akcja, organizowana już po raz 20., rozpocznie się o godzinie 15. i potrwa, o czym zapewniał prezes Ryszard Rygliszyn, do wyczerpania zapasów.

Przedwczożaj jubileusz 25-lecia obchodziła Fundacja Zdrowia na Rzecz Szpitala w Sanoku, tydzień temu pierwsze symboliczne urodziny urządzone w Autosanie. Na spotkaniu w szpitalu padło sporo gorzkich słów pod adresem obecnego Zarządu Powiatu Sanockiego; Tomek Majdosz nie wspomina o tym w jubileuszowej relacji, ale do tematu trzeba będzie wrócić, prawdopodobnie po świętach.

Obrazki z Autosanu tchną optymizmem, miło słyszeć



zapewnienia posła Piotra Uruskiego i prezesa Marka Opowicza dotyczące produkcji nowoczesnych gazowych autobusów. Szkoda, że burmistrz nie zdążył zabrać głosu i nie zdradził, czy miasto jest gotowe kupić w niedalekiej przyszłości kilka wyprodukowanych w sanockiej fabryce pojazdów.

U nas burmistrz Tadeusz Pióro mówi i o autobusach, i o hokeju, o inwestycjach w MOSiR-ze i o innych waż-

nych sprawach, które wymagają pracy, wysiłku, ale też bywają źródłem satysfakcji.

Do zainteresowania się Mlekovitą sprowokowały nas tygodnikowe teksty sprzed kilku lat, kiedy to jeden z redaktorów „TS” wołał, że oto otwierają się bramy niebios, bo duży zakład chce wykupić małą mleczarnię. Brama niebios się nie otworzyła, to widzą wszyscy, ale jak to wygląda z bliższej perspektywy, próbujemy się dowiedzieć, chociaż kontakt z korporacją do najłatwiejszych nie należy.

Wiele spraw powiatowych trafia ostatnio na miejską wokandę. Muzeum Historyczne, szpital... Ostatnio powrócił temat lokalizacji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Zarząd powiatu od miesięcy przedstawia coraz to nowe propozycje, niejedna, jeśli się wsłuchiwać w ton wypowiedzi, powinna dawno zostać wdrożona do realizacji, a tu nic. Rodzice postanowili wziąć los SOSW w swoje ręce i poszli do burmistrza, żeby zaproponować przeniesienie ośrodka do budynku obecnego Gimnazjum nr 1,

który za dwa lata opuszcza uczniowie. Decyzje nie zapadły, sprawa jest otwarta, będzie jeszcze okazja, żeby do niej wrócić.

Zbliżają się święta. Najważniejsze w kalendarzu. Przed nami tajemnice Wielkiego Tygodnia. W sobotę za tydzień będziemy mieli szansę spotkać się na Rynku na tradycyjnym miejskim spotkaniu przedświątecznym i obdarować dobrym słowem.

Na razie, niewolni od teologicznej refleksji nad tajemnicą Wielkiej Nocy, zostawmy sobie rozsądnie uchyloną furtkę do rozmaitych tradycją uświęconych szaleństw, takich jak malowanie jajek metodami domowymi, bez użycia chemii, o czym Edyta Wilk pisze na stronie 15., czy przygotowania kulinarne, o których mamy zamiar napisać to i owo w następnym świątecznym wydaniu gazety.

Tymczasem na obrazku, obok odrobina humoru w wykonaniu Tadeusza Krotosa.

Dobrej lektury.

msw



9 KWIETNIA 2017



## V NIEDZIELA PALMOWA

MUZEUUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO (SKANSEN)

**11.30** - zbiórka uczestników konkursu (pod pocztą) „NA NAJPIĘKNIEJSZĄ PALMĘ WIELKANOCNĄ”

**12.00** - PROCESJA ORSZAKU Z PALMAMI (do kościoła z Bączala pw. św. Mikołaja)

### MSZA ŚWIĘTA

**13.00** - koncert GÓRNICZEJ ORKIESTRY DĘTEJ SZGNIĘ (na Rynku Galicyjskim)

**13.30** - RYNEK GALICYJSKI - ogłoszenie wyników konkursu na „NAJPIĘKNIEJSZĄ PALMĘ WIELKANOCNĄ” wręczenie nagród

**KONKURS DLA DZIECI: „CO WIEMY O OBYCZAJACH WIELKANOCNYCH”** (każdy uczestnik otrzymuje upominek)

S  
A  
N  
O  
K

POSTACIE HISTORYCZNE - GRUPA TEATRALNA Z II LO

serdecznie zapraszamy



OTOZ Animals

## Zbiórka dla zwierząt

17 marca odbyła się zbiórka dla zwierząt organizowana przez 4. Drużynę Harcerską we współpracy z Ogólnopolskim Towarzystwem Ochrony Zwierząt OTOZ Animals. Do akcji przyłączyła się również Szkoła Podstawowa nr 2 na czele z Agnieszką Polańską.



Wyjątkowa zbiórka na rzecz potrzebujących zwierząt miała miejsce w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi w Sanoku. Harcerze z hm. Magdaleną Bodziak na czele, uczniowie i nauczyciele mieli okazję pomóc w organizowaniu akcji. Szkołę odwiedziła inspektor Anna Michoń-Hus w towarzystwie podopiecznych OTOZ Animals, suczki

Kenii i kocurka Tofika. Wśród potrzebujących zwierząt miała miejsce w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi w Sanoku. Harcerze z hm. Magdaleną Bodziak na czele, uczniowie i nauczyciele mieli okazję pomóc w organizowaniu akcji. Szkołę odwiedziła inspektor Anna Michoń-Hus w towarzystwie podopiecznych OTOZ Animals, suczki

-Hus uczulała dzieci na krzywdę zwierząt, opowiadając o przypadkach niewłaściwego traktowania pupili przez ich właścicieli. Akcja miała na celu podkreślić, że pomaganie zwierzętom jest naszym obowiązkiem i miarą człowieczeństwa, gdyż „w cierpieniu zwierzęta są nam równe”.

k

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz  
Redaguje zespół:  
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl  
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl  
Współpracują:  
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk, Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski  
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Tarnobrzegu  
ul. Mechaniczna 12  
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

### PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania Rodzinie, Przyjaciółom, Znajomym oraz Delegacji Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego Męża, Ojca, Dziadzia i Teścia

śp. Tadeusza Słabego

składają pogrążeni w smutku  
Żona, Córka i Syn

Autosan świętuje rocznicę

# Stary, nowy zakład

1 kwietnia minął rok od przejęcia Autosanu przez konsorcjum spółek PIT-RADWAR i Huta Stalowa Wola, należące do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Trwający wiele lat okres finansowej zapaści firmy należy do przeszłości.

Z okazji rocznicy w hali produkcyjnej Autosanu odbyło się spotkanie podsumowujące działalność przedsiębiorstwa pod nowym zarządem.

– Mam zaszczyt prowadzić firmę do świetności, na którą zasłużył Autosan poprzez swoją ponad sto osiemdziesięcioletnią działalność w branży motoryzacyjnej – mówił prezes Marek Opowicz.

Podczas uroczystości głos zabrali m.in: wicemarszałek województwa podkarpackiego Maria Kurowska, która podkreśliła wartość znaczenia marki Autosan na arenie nie tylko polskiej, ale i zagranicznej, oraz poseł na sejm dr Piotr Uruski, który przypomniał o roli i wkładzie w ratowanie Autosanu przez ekipę rządzącą. Obecni byli także burmistrz Tadeusz Pióro i wiceburmistrz Edward Olejko.

Marek Opowicz podkreślił, że tak potężna firma, jaką był i jest Autosan, w całej swojej długoletniej historii wyprodukowała 114,5 tysiąca pojazdów. To z pewnością odcisnęło się w świadomości użytkowników pojazdów, pracowników, ale również mieszkańców Sanoka. Prezes podkreślił zasługi marszałek Kurowskiej i posła Uruskiego w zabiegach ratowania przedsiębiorstwa. Janusz Wieczorek, przewodniczący Rady Nadzorczej Autosanu, mówił o dobrej, wzrostowej tendencji firmy.

Nie zabrakło tortu z symboliczną jedną świeczką. Pokroił go uroczystie gospodarz, prezes Marek Opowicz.

Na koniec dziennikarze zadawali prezesowi pytania. Interesowano się testowaniem nowego modelu autobusu niskopokładowego Sancity 12LF CNG zasilanym



sprężonym gazem ziemnym. Marek Opowicz przyznał, że testy są w trakcie realizacji. Sancity 12LF CNG w połowie lutego tego roku otrzymał homologację pozwalającą

na przewóz pasażerów. Pierwsze testy odbyły się w Sanoku. Kolejne trwają na Śląsku, potem przewidziane są m.in. w Rzeszowie. Prezes z dumą mówił, że testy w wa-

runkach górzystych autobus przeszedł niezwykle pomyślnie. Zapytany o produkcję autobusów zasilanych elektrycznie, odpowiedział, że jeszcze w tym roku taki auto-

bus trafi na linię produkcyjną. Wprawdzie jest to spore wyzwanie finansowe, ale prezes zapewnił, że firma współpracuje z innymi biurami produkcyjnymi przy konstrukcji autobusu z napędem elektrycznym. Opowicz przyznał też, że w zakładzie zwiększył się zatrudnienie, o ile – tego nie określił. W każdym razie, jak powiedział prezes, od czasu działalności nowego zarządu liczba pracowników zwiększyła się o sześćdziesiąt osób. Na temat produkcji specjalnej, czyli podzespołów dla wojska, Marek Opowicz nie chciał się wypowiadać, podobnie jak w sprawie podpisanego listu intencyjnego z amerykańskim koncernem Raytheon, dotyczącego realizacji budowy tarczy antyrakietowej.

Krótkie spotkanie zakończyło się zapewnieniem prezesa, że wszelkie informacje nie tyle o planach, co o zrealizowanych projektach, sukcesywnie będą podawane do wiadomości publicznej.

**Tomek Majdosz**

Konferencja prasowa Platformy Obywatelskiej

## 4 kwestie nurtujące opczyń

3 kwietnia, w biurze poselskim Platformy Obywatelskiej posłanki Elżbiety Łukacijewskiej zostało zorganizowane spotkanie dotyczące określonych obszarów działań sejmiku województwa podkarpackiego.



W konferencji prasowej udział wzięli europosłanka Elżbieta Łukacijewska i radny samorządu sejmiku województwa podkarpackiego, Sławomir Miklicz. Przed oficjalnym briefingiem, europosłanka przedstawiła konkurs współorganizowany wraz z Anną Nowakowską z fundacji Sanitas Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi. Akcja skierowana jest do rodziców i dzieci w wieku przedszkolnym i ma na celu zachęcić dorosłych do profilaktycznych badań. Hasło przewodnie konkursu brzmi „Mamo! Tato! Kochasz? Zbadać się”.

W dalszej części spotkania Elżbieta Łukacijewska zwró-

ciła uwagę na problem likwidacji połączeń w Powiecie Bieszczadzkim, co ma nastąpić w związku z ogłoszonym wygaszaniem spółki Arriva. Europosłanka zaznaczyła, że poruszona kwestia pokazuje nieudolność ustawy o transporcie publicznym. Łukacijewska interweniowała w tej sprawie u ministra Andrzeja Adamczyka z Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, a także u marszałka województwa. Zdaniem europosłanki należy dokładnie przyjrzeć się ustawie i wziąć pod debatę problem z wydaniem koncesji, która powinna być uzależniona m.in. od analizy możliwości dostępu do transportu publicznego firmy

starającej się o taką działalność.

Następnie głos zabrał radny Sławomir Miklicz, który poruszył trzy kwestie. Pierwsza dotyczyła dotacji dla Powiatu Sanockiego w wysokości 150 tys. zł na wkład własny, do programu Podkarpackiego Systemu Informacji Przestrzennej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Radny Miklicz zauważył, że Powiat Sanocki jest jedynym w województwie, który otrzymał dotację na wkład własny do realizacji projektu. Jednocześnie radny apelował do samorządowców o działania zmierzające do tego, by powiat nie został wykluczony z progra-

mu z uwagi na trudną sytuację finansową. Drugą istotną kwestią przedstawioną przez radnego była sprawa współprowadzenia jednostek kultury. Radny Miklicz przypomniał, że w ostatnim czasie zapadły już trzy decyzje odnośnie instytucji samorządu województwa współfinansowanych z różnych środków, od ministerialnych począwszy. Są to Filharmonia Podkarpacka, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowie oraz Muzeum Polaków Ratujących Żydów Podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. Dlatego też radny Miklicz zwrócił się do samorządowców z prośbą o wykorzystanie nadarzającej się szansy do współfinansowania i współprowadzenia sanockiego Muzeum Historycznego, co do którego były już w przeszłości plany finansowania z trzech źródeł: województwa, powiatu i miasta. Ostatnią sprawą, którą podkreślił radny Miklicz był problem zabrania środków pochodzących z wpływów Totalizatora Sportowego, które miałyby być przeznaczone na rozwój bazy sportowej. Radny ocenił ten pomysł obecnego rządu jako zły, tłumacząc, że będzie on mocno rzutował na dystrybucję środków i finansowanie sportu zarówno w wymiarze krajowym, wojewódzkim jak i lokalnym.

**TM**

Wieści z okolic sejmu

## Posel w Zarządzie

Posel Piotr Uruski jest bardzo zajęty i niezwykle rzadko gości w „TS”, dlatego z pewnym opóźnieniem zamieszczamy dziś informację, która zdążyła obieć świat: Piotr Uruski został powołany na członka Zarządu Głównego Solidarnej Polski.



Słyszymy o wielu inicjatywach, podjętych za sprawą Piotra Uruskiego, m.in. o tłoczni gazu, której budowę, wspólnie z samorządowcami, uda się po latach zrealizować w Gminie Sanok, o Jednostce Obrony Terytorialnej, którą udało się ulokować w Sanoku, o kontaktach posła z ministrami Antonim Macierewiczem i Zbigniewem Ziobrą.

Wiemy, jak pracowicie i wytrwale poseł zabiega o dobrą koniunkturę dla Autosanu.

Burmistrz Tadeusz Pióro w wywiadach i podczas konferencji prasowych podkreśla, jak ważna jest dla niego współpraca z posłem Piotrem Uruskim: – To bardzo ważne, żeby region był w Sejmie reprezentowany przez człowieka energicznego, zaangażowanego i skutecznego. Piotr Uruski jest takim człowiekiem i wysoko oceniam jego pracę – mówi burmistrz.

Partyjny awans Piotra Uruskiego jest ukoronowaniem jego dotychczasowej działalności.

**FZ**

# Sprawy ważniejsze

Miasto stoi przed wieloma wyzwaniami, rozpoczyna się atrakcyjna perspektywa finansowa, wiele ważnych projektów jest w trakcie realizacji, inne czekają w kolejce do oceny, wiele zadań powiatowych wymaga wsparcia, kibice domagają się powrotu drużyny hokejowej, a malkontenci powtarzają, że nie stać nas na ekskluzywne obiekty sportowe. O tym wszystkim, z burmistrzem Tadeuszem Pióro, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz.

**Coraz częściej Miasto dofinansowuje zadania Powiatu. Na ostatnim posiedzeniu Rady wnioskował pan o 50 tys. dla Muzeum Historycznego, a radni przyjęli tę propozycję jednogłośnie. Jak pan uzasadni swoją decyzję?**

Od starosty wpłynęło pismo z prośbą o dofinansowanie Muzeum Historycznego, ale gdyby nawet nie wpłynął taki wniosek, to sam bym o pieniądze dla Muzeum wystąpił. Doceniam wkład tej placówki w promocję miasta. Do Muzeum przyjeżdża wielu turystów i Sanok z tego czerpie nieocenione korzyści. Chciałbym tym gestem pokazać, że Miasto o randze Muzeum pamięta i wspiera tę instytucję. Muzeum Historyczne jest trzecie w województwie podkarpackim, jeśli chodzi o liczbę zwiedzających. Od dawna poruszany był temat przekształcenia placówki w muzeum wojewódzkie. Mówiło się o tym, że muzeum rodziny Ulmów ma zostać przejęte przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a wtedy muzeum sanockie mogłoby zostać przejęte przez marszałka województwa. Na jakim to wszystko jest etapie, czy prowadzone są rozmowy między starostą a marszałkiem, marszałkiem a ministrem kultury, tego dokładnie nie wiem, więc nie chciałbym się wypowiadać. Kwestia prowadzenia Muzeum przez Powiat od dłuższego czasu jest czymś problematycznym. Pieniądże, zadeklarowane przez Miasto podczas ostatniego posiedzenia Rady, nie uzdrowią tej sytuacji, kwota, biorąc pod uwagę potrzeby placówki, jest niewielka i wskazuje przede wszystkim na to, że Miasto docenia instytucję i jej wkład w tkankę społeczną i kulturalną. 50 tysięcy to dla Muzeum kwota niewielka, ale przynajmniej jest gwarancja, że taki „zastrzyk” będzie podawany przez najbliższe trzy lata. Co nie znaczy, że kwota dofinansowania nie może ulec zwiększeniu.

**W sprawozdaniu Wandy Kot, przewodniczącej Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pojawił się temat dofinansowania działalności szpitala, który zapewne lada moment znajdzie się w porządku obrad miejskiej sesji. Przypomnijmy: szpital jest powiatowy, nie miejski.**

Projekt uchwały w tej sprawie zostanie przygotowany na posiedzenie, planowane 20 kwietnia. Ma to być dotacja w wysokości 80 tysięcy zł do zakupu aparatu do badania echa serca. Miasto nie odzęguje się od pomocy dla szpitala, ale miejski samorząd nie może być obligowany do finansowania szpitala, ponieważ to nie jest obiekt miejski, tylko powiatowy. W 2015 roku szpital otrzymał 120 tysięcy zł. Rok



później 70 tysięcy. Teraz zostanie przyznanych 80 tysięcy i spodziewam się, że wpłyną kolejne wnioski o dotacje. Miasto stara się szpitalowi pomóc, ale nie może przeznaczać na ten cel większych sum, dlatego że ma swoje problemy i swoje zadania. Wszędzie szpitale podlegają samorządowi powiatowemu i te samorzady sobie muszą radzić. Kiedy pracowałem w Urzędzie Marszałkowskim, starałem się o środki na bloki operacyjne szpitali specjalistycznych. W województwie jest pięć szpitali specjalistycznych: Stalowa Wola, Jasło, Mielec, Brzozów, Sanok. Większość środków rozdysponowano do szpitali wojewódzkich. Obecnie toczy się postępowanie konkursowe, został zgłoszony projekt, do 10 milionów złotych może szpital sanocki otrzymać, ale to za mało i przed organem prowadzącym, czyli starostą i Zarządem, stoi wyzwanie, by skonstruować taki montaż finansowy, aby blok operacyjny mógł powstać. Miasto ma inne zadania i też pracuje nad pozyskaniem pieniędzy spoza budżetu na realizację zaplanowanych inwestycji.

**Mówiąc pewien czas temu o planach budowy nowoczesnego dworca autobusowego, wspominał pan o zakupie autobusów niskoemisyjnych przez Miasto. Czy to jeszcze aktualne? Jeśli tak, to czy będą to autobusy wyprodukowane w Autosanie?**

Czekamy na umowę, przygotowaną w Urzędzie Marszałkowskim, w ramach Miejskiego Obszaru Funkcyj-

nalnego będzie budowany dworzec multimodalny w miejscu starego dworca, a jednocześnie będziemy chcieli zamówić, niejako na konto tego projektu, jedenaście niskoemisyjnych autobusów. Gdy projekt był składany, Autosan nie dysponował jeszcze autobusami niskoemisyjnymi, które miałyby stosowną homologację. Teraz już wiemy, że autobusy gazowe będą produkowane i na pewno będziemy zabiegać u Marszałka Województwa Podkarpackiego o pozwolenie na zakup autobusów gazowych lub elektrycznych w ramach naszego projektu. Zakupy będą wymagały procedury przetargowej. Mamy nadzieję, będą to autobusy sanockie, ale tak naprawdę nie zależy to od Miasta, ponieważ zostanie ogłoszony publiczny przetarg. Aktualnie przygotowywane jest powstanie na terenie SPGK stacji tankowania autobusów gazowych.

W każdym razie: Miasto jest otwarte na współpracę z Autosanem.

**Za „starym” Autosanem ciągną się do tej pory pewne zobowiązania. Do redakcji dzwonią niedzisiejsi pracownicy, pytają o zaległe wypłaty. Pan się spotyka z syndykiem, prawda? Czy rozmawia pan tylko o zobowiązaniach syndyka wobec Miasta?**

Jeszcze zanim Autosan znalazł nowego właściciela, przychodzili do mnie byli pracownicy. Wielokrotnie rozmawiałem z syndykiem i sugerowałem, aby brał pod uwagę te roszczenia, które dotyczą głównie pra-

cowników, którzy w Autosanie zostali do „końca”, pracowali i nie wypłacano im wynagrodzeń. Inaczej było z tymi osobami, które odchodziły z pracy – one dostawały odpłaty. Syndyk kilkakrotnie obiecywał, że jeśli tylko uda mu się spieniężyć jakąś część majątku, to pracownicy należne im wypłaty otrzymają. Nie udało się niestety tego ostatecznie sfinalizować. W tej chwili cały majątek masy upadłościowej jest w sądach. Według informacji, jaką mam od syndyka, roszczenia pracowników na pewno zostaną rozpatrzone w pierwszej kolejności. My, to znaczy budżet miasta, liczymy na kwotę około pół miliona złotych z masy upadłości zakładu. Ma ona zostać wypłacona w tym roku. Co do roszczeń pracowników: wielokrotnie mnie zapewniano, że zobowiązania zostaną wypłacone, ale potem ni stąd, ni zowąd pojawiały się pilniejsze potrzeby. Mogę jednak zapewnić, powtarzając te zapewnienia za syndykiem, że podział sądowy zagwarantuje byłym pracownikom wypłatę należnych świadczeń. Uważam, że jest na co czekać.

**Mam wrażenie, że próbuje się pana obarczyć winą za rozpad drużyny hokejowej, tak jakby klub hokejowy był własnością Miasta. Dlaczego władze klubu nie szukają sponsorów? Radni Zbigniew Daszyk i Jan Wydrzyński podczas ostatniej sesji wyrażali obawę, czy Miasto nie staje się, głównie za sprawą mediów, zakładnikiem kibiców hokejowych. Proszę powiedzieć, jaki jest wkład Miasta w hokej, a jaki w rozwój innych dyscyplin?**

Od zawsze uważałem, że hokej powinien w mieście funkcjonować, ale też uważałem, że to wszystko powinno się odbywać na zdrowych zasadach. Nie można powoływać spółki, która funkcjonuje rok i przez rok potrafi się zadłużyć na milion złotych. Wierzę, że to się zmieni. W ramach wspólnych działań z Radą doszliśmy do wniosku, aby wspierać przede wszystkim sport młodzieżowy. Po raz pierwszy w historii przeznaczono na ten cel taką kwotę: 400 tysięcy zł. Wyciągając rękę do udziałowców i różnych osób, które by chciały pracować i szukać pieniędzy dla hokeja seniorskiego, Miasto zapewniło znaczące środki na działalność młodzieżowych grup hokejowych. Kwota, przeznaczona dla młodzieżowych grup hokejowych to 200 tysięcy zł, dla pozostałych sportowców – drugie 200 tysięcy. Ktoś może powie, że to nierówny podział, ale proszę pamiętać, że hokej jest sportem drogim. Mam nadzieję, że Sanok, który ma wspaniałą infrastrukturę do uprawiania sportów zimowych, doczeka się tutaj, na

miejsu wychowanych mistrzów. Nasi najmłodsi sportowcy tymczasem wygrywają ze swoimi rówieśnikami w kraju. Musimy im tylko stworzyć dobre warunki do rozwoju, a potem dać szansę, której nie dawała juniorom poprzednia drużyna seniorska. Chciałbym, by hokej w Sanoku był budowany na wzór tego, co działo się przez lata w Nowym Targu. Podstawą drużyny seniorskiej niech będą nasi wychowankowie i nasza myśl trenerska. Najlepszym jej przykładem jest Tomasz Demkowicz, który z Polonią Bytom zdobył brązowy medal mistrzostw Polski. W Sanoku go nie chciano. O czymś to świadczy...

**Nie ma pan wrażenia, że hokej stał się problemem nie tyle sportowym, co politycznym? Że w ręku pańskich przeciwników jest wygodnym orężem? I nieważne, kto zawiñił, że do nieprawidłowości doszło, zanim pan został burmistrzem...**

Dla mnie hokej czy próba jego reaktywacji to na pewno nie są sprawy polityczne. Miasto jest jednym z udziałowców i ponieważ klub ma długi, więc podjęliśmy decyzję o wygaszeniu działalności właśnie dlatego, żeby wyeliminować z tych działań politykę. Dla pewnej grupy sanoczan hokej jest ważny, może i jest to dosyć liczna grupa, ale ja nie podejmę żadnej decyzji ze względu na swój start w nadchodzących wyborach. Przyszedłem tutaj jako burmistrz nie po to, by w jakikolwiek sposób kreować swój wizerunek, lecz po to, by coś w mieście zrobić; choćby po to, żeby zatrzymać proces niszczenia sanockiego sportu. Przecież Wierchy miały zostać sprzedane. Gdyby je sprzedano, nie byłoby dziś tematu bieżni lekkoatletycznej i pieniędzy, jakie trzeba włożyć w odbudowę zdemastowanego stadionu. A koniecznie trzeba było odbudować stadion, ponieważ niszczący obiekt w środku miasta byłby i brzydki, i niefunkcyjny. Wtedy dopiero podniósłby się krzyk...

**Pan postanowił wyremontować Wierchy i pan zdecydował o budowie Centrum Rehabilitacji i Sportu. To są odważne decyzje i przekonał pan Radę do ich realizacji. Tu i ówdzie do tej pory słychać głosy, że zwykły basen by wystarczyć...**

Inwestycje w sport są inwestycjami drogimi, zgoda. Ale kiedy, jeśli nie teraz, mielibyśmy się na nie decydować? Nie budujemy wodnego parku, który by w przyszłości pochłonął ogromne sumy z miejskiego budżetu, lecz obiekt, który będzie na siebie zarabiał. Czasem słyszę pretensje, że nie wykorzystałem istniejącego planu budowy basenu. ►

# od reelekcji

► Gdybym mógł wykorzystać i gdyby to była dobra inwestycja, to na pewno bym te plany wykorzystał. Podjęciu decyzji o budowie Centrum Rehabilitacji i Sportu towarzyszyła myśl o możliwości pozyskania zewnętrznych środków na tę inwestycję. Czas basenów się skończył. Żeby otworzyć sobie furtkę do współfinansowania, trzeba było wymyślić coś, co wpisywałoby się w strategiczne programy ministerialne. Centrum Rehabilitacji i Sportu będzie obiektem wielofunkcyjnym i nowoczesnym, z szansą na dofinansowanie z wielu źródeł i dobrą perspektywą na przyszłość.

**Skąd, z jakich źródeł, ma pan zamiar pozyskiwać fundusze na miejskie inwestycje?**

Denerwuje mnie pouczanie, skąd powinienem pozyskiwać środki na budowę Centrum Rehabilitacji i że najlepiej, gdyby to było z Urzędu Marszałkowskiego. Wiem, na jakie cele można zabiegać o dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, jednym z nich była budowa sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2. Sugerowanie, że na inwestycje sportowe można ubiegać się o środki w Totalizatorze Sportowym to też jakieś niepotrzebne, wręcz śmieszne wywoływanie nieaktualnych tematów. Totalizator owszem, zbiera pieniądze, ale przekazuje je do ministerstwa sportu. Chciałbym uspokoić: byłem tam, o wszystko się dowiadywałem, trzymam rękę na pulsie. Jeśli chodzi o Centrum Rehabilitacji, to o dofinansowanie zabiegamy bezpośrednio u ministra sportu, bo to jest w końcu inwestycja wpisana na ministerialną listę strategicznych obiektów. Na marginesie chcę przypomnieć, że miasto było zadłużone i obecnie dokładamy starań, by długi spłacać. Remontujemy drogi osiedlowe, bo te są w opłakanym stanie. Ale też trzeba pamiętać, że właśnie teraz otwierają się pewne perspektywy finansowe i albo spróbujemy z nich skorzystać, albo stracimy swoją szansę. Żeby cokolwiek zrobić, trzeba nie raz podejmować ryzyko. Kiedy ubiegałem

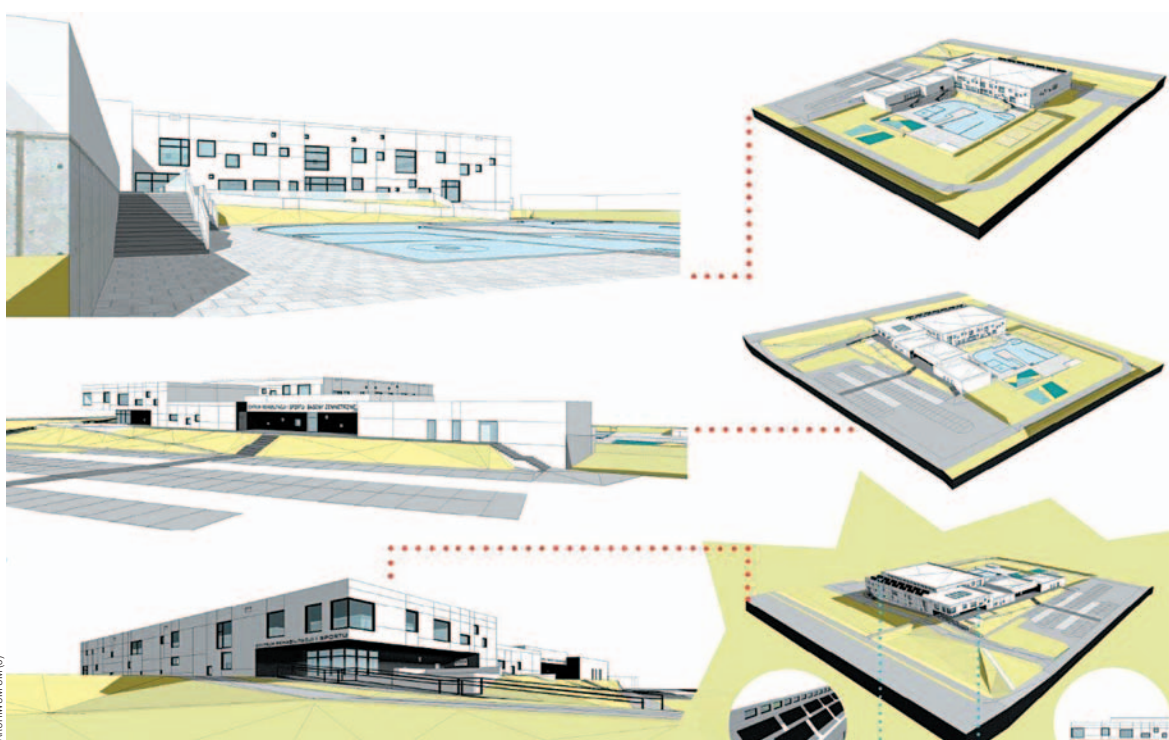
się o głosy wyborców, starałem się nie składać obietnic, a raczej wsłuchiwałem się w oczekiwania mieszkańców. Wtedy wkoło artykułowano, że potrzebny jest basen, bo trzeba jeździć do Leska lub Brzozowa, bo wstyd, bo turyści nie mają powodu zatrzymać się w mieście na dłużej. W tej chwili zarzuca mi się, że uprawiam w ten sposób politykę. W tym kontekście polityka mnie nie interesuje.

**Oddanie krytego basenu jest planowane we wrześniu 2018 i to właśnie panu przypadnie w udziale otwarcie obiektu.**

Pod warunkiem, że dożyję... A mówiąc poważnie: bardzo się cieszę, że będę mógł patrzeć, jak realizuje się ta inwestycja, jak zamykają się jej kolejne etapy. Skłamałbym, twierdząc, że jest mi to obojętne. Nie ma jednak dla mnie większego znaczenia, kto tam będzie przecinał wstęgi, czy to będę ja, czy ktoś inny. Chodzi o to, żeby to służyło ludziom. Na ostatniej sesji padały pytania, czyje będzie Centrum. Odpowiadam: sanoczan. Będzie częścią Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Tak samo Wierchy. Jeżeli powstanie Centrum Rehabilitacji i Sportu, jeżeli Wierchy zostaną odbudowane, to wówczas sanockie hotele będą pełne, a miasto stanie się popularnym ośrodkiem sportowym, treningowym, turystycznym i wypoczynkowym. Kilka polskich związków sportowych już teraz zadeklarowało chęć współpracy. Sanockie kluby także mają świadomość, co to dla nich znaczy i mam nadzieję, że docenią starania burmistrza.

**Jedni mówią, że ma pan węża w kieszeni i ogląda każdą wydaną złotówkę, inni – że przeciwnie, jeśli chodzi o inwestycje sportowe, sięga pan do miejskiej kasy bez skrpułów.**

Mówiłem na ten temat wcześniej i nie chciałbym się powtarzać: miasto było zadłużone, przyglądanie się wydatkom doprowadziło do uzy-



skania zdolności kredytowej. Z drugiej strony ta perspektywa unijna, z której grzechem byłoby nie skorzystać. Przypomniałem sobie, jak podczas jednej z wizyt w Warszawie minister Bańka podsuwał mi pomysł budowy zadaszenia nad torem lodowym. Gdybym marzył o pomniku dla siebie i nie liczył się z miejskim groszem, to bym ministra posłuchał i chwalił się, że oto mamy pierwszy w Polsce zadaszony tor do jazdy szybkiej. Tylko trzeba pamiętać, że później tor ten musiałby być utrzymywany przez Miasto, a koszty tego są niewspółmiernie duże do możliwości finansowych.

**Miejska oświata: nowa sieć szkół miejskich została tak zorganizowana, żeby było jak najmniej „strat w ludziach”? Nie będzie to zbyt kosztowne?**

Miejska sieć szkół jest prawidłowo zaplanowana. Wywołuje dyskusję, zwłaszcza jeśli chodzi o włączenie dwóch gimnazjów do szkół podstawowych, czemu się trudno dziwić. Uwagę wielu osób koncentruje na sobie budynek po Gimnazjum nr 1.

Miasto ma pewne plany, co do zagospodarowania budynków po gimnazjach, ale za wcześniej o tym mówić, bo przez najbliższe dwa lata w tych budynkach niewiele się zmieni i będzie tam organizowana nauka. Myślę, że dzieci mają duży wybór, natomiast uczulam mojego zastępcę, burmistrza Stanisława Chęcia, żeby czuwał nad zatrudnieniem nauczycieli, żeby bez powodu nie tracił miejsc pracy. Na pewno część będzie miała prawo do przejścia na emeryturę, ale ci, którzy będą pracować, muszą otrzymać wsparcie ze strony organu prowadzącego, który powinien mieć orientację w liczbie etatów czy godzin do zagospodarowania i na bieżąco uczestniczyć w racjonalnym rozładowaniu „ruchu osobowego” w miejskich szkołach. Że nie jest źle w tej dziedzinie, może świadczyć fakt, że żadna sanocka szkoła nie brała udziału w strajku. Szkoły są dobrze przygotowane pod względem infrastruktury. Po termomodernizacji są szkoła i przedszkole na Rymanowskiej. Bałem się, czy wszystko uda się dobrze zrobić w trudnych warunkach pogodowych, ale udało się i jest się z czego cieszyć. Czy reforma będzie Miasto sporo kosztować? Każda reforma wiąże się z kosztami, przynajmniej w początkowej fazie. Dobro uczniów, spokój nauczycieli oraz zadowolenie rodziców stawiamy zdecydowanie najwyżej i staramy się nie przeliczać tego na pieniądze.

**Na koniec chciałabym zapytać o coś, o czym się mówi mniej więcej od połowy kadencji: o pańską reelekcję.**

Praca w samorządzie bardzo wypala. Momentami wydaje mi się, że zbyt osobiście podchodzę do pewnych spraw, że lepiej dla mnie byłoby, gdybym umiał zachować dystans. Kibicowałem Autosanowi, jeszcze zanim byłem burmistrzem Sanoka, doceniła to Solidarność, i dziś czuję, że jakaś częśćka mnie jest zdeponowana w tym triumfalnym przywracaniu zacnej firmy do dawnej świetności.

Wysłuchuję się w potrzeby mieszkańców, którzy przychodzą do mnie w czasie dyżurów, wiem, jakim problemem jest niedobór mieszkań komunalnych i złości mnie, że nie od razu mogę temu zaradzić, ale mam nadzieję, że jeszcze w tej kadencji uda się stworzyć zaczątek pod tę inwestycję. Staram się, by jak najwięcej dróg w mieście zostało objętych remontem – jest szansa, że zdobędziemy pieniądze, 4,5 mln zł na poprawę ulic Konopnickiej, 1000-lecia i Pomorskiej. Mamy plany, co zostanie zgłoszone do „schetyńówki” w 2018 roku. Będzie realizowana obwodnica, która nie jest inwestycją miejską, tylko Krajowej Dyrekcji Zarządu Dróg i Autostrad, uczestniczymy w radach budowy, ale do końca nie odpowiadamy za tę inwestycję; ona się rozpocznie w czerwcu 2017. Całą parą od maja ruszy budowa Centrum Rehabilitacji. To wszystko będzie widać, mieszkańcy te zmiany poczują i mam nadzieję, że pozytywnie ocenią. Cieszę się, kiedy dziś ludzie zatrzymują się i fotografują postępy budowy na Wierchach czy obok basenu; to znak, że są to miejsca dla nich ważne, które niebawem zmienią się nie do poznania. Nie zastanawiam się, co będzie, gdy się skończy kadencja, a przynajmniej nie myślę o tym, by za wszelką cenę pozostać na stanowisku, raczej koncentruję się na zadaniach i pracy. Mało kto pamięta, że deklarowałem obniżkę cen wody i udało mi się już coś nieco w tej dziedzinie osiągnąć, jesteśmy jedynym samorządem, który proponuje w tej kwestii obniżkę. Z takich rzeczy się cieszę. Nie podjąłem decyzji, jeśli chodzi o kandydowanie. Jednak czuję, że walka wyborcza się rozpoczyna, a wiadomo, że najlepiej walczy się z urzędującym burmistrzem, niewybrednie krytykując jego poczynania. Krytykować jest zawsze łatwiej, niż decydować i brać za swoje decyzje odpowiedzialność. Nie reaguję na różne zaczepki, staram się robić swoje. Owszem, czasem jest mi przykro, ale staram się tego nie okazywać. Od przedwyborczej walki wolę się trzymać z daleka.



25-lecie Fundacji Zdrowia na Rzecz Szpitala

# Fundacja Wielkiego Serca

Kondycja sanockiej służby zdrowia nie jest najlepsza. Niemniej jubileusz 25-lecia Fundacji Zdrowia na Rzecz Szpitala wart jest odnotowania z uwagi na nieoceniony wkład tej instytucji charytatywnej w funkcjonowanie sanockiej placówki medycznej.

Uroczystość rocznicowa odbyła się 5 kwietnia w sali konferencyjnej Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku. Rolę gospodarza pełnił Bogdan Struś, przewodniczący Komisji Zdrowia, Rodziny i Polityki Socjalnej Rady Powiatu Sanockiego, były starosta i sympatyk fundacji, który powiedział, że Fundacja Zdrowia na Rzecz Szpitala jest jedną z najważniejszych instytucji społecznych w Sanoku i ziemi sanockiej. Bogdan Struś przywitał przybyłych na jubileusz gości, m.in. zastępcę burmistrza Stanisława Chęcia, Macieja Szymańskiego, dyrektora Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oddział Podkarpacki, orędownika i przyjaciela fundacji, obecnego dyrektora szpitala Henryka Przybycienia i byłego Adama Siembaba, pełniącego funkcję starosty w latach 2010-2014 Sebastian Niżnika oraz członków rady nadzorczej i zarząd fundacji, przede wszystkim Józefa Baszaka, a także wszystkich sympatyków. Prezes fundacji przypomniał okoliczności powołania przyszpitalnej instytucji charytatywnej. O tym, że wraz z lekarzem Zygmuntem Paskiem 13 marca 1992 roku utworzyli Fundację Zdrowia na Rzecz Szpitala w bardzo dramatycznym okresie dla sanockiej placów-



ki medycznej. – Był to czas, kiedy brakowało dosłownie wszystkiego – mówił prezes Baszak. Dzięki staraniom fundacji zakupiono wówczas środki czystości, lekarstwa, żywność. Nawiązano kontakt z organizacjami charytatywnymi z Belgii, Francji, Niemiec i Szwajcarii, który zaprowadził nieodpłatną dostawę niezbędnych leków. Prezes mówił o sprzęcie pozyskanym dla szpitala dzięki zabiegom fundacji, m.in. o respiratorze na Oddział Dziecięcy z przeznaczeniem dla ratowania życia nowo narodzonych, rezonansie magnetycznym, z którego

do tej pory skorzystało już 35 tys. osób, tomografie komputerowym, z którego z kolei skorzystało 15 tys. pacjentów. Prezes Baszak wyszczególnił najważniejsze założenia statutowe fundacji realizowane od samego początku, czyli niesienie wszechstronnej pomocy sanockiemu szpitalowi, propagowanie zasad humanitaryzmu, udzielanie pomocy osobom chorym i niepełnosprawnym oraz rozpowszechnianie idei honorowego krwiodawstwa. W trakcie uroczystości głos zabrał również dyrektor Maciej Szymański, wspominający początki współpracy

z fundacją. Dyrektor Szymański przyznał, że postawa prezesa Józefa Baszaka i działalność członków i wolontariuszy uczy niespotykanej dzisiaj wrażliwości na drugiego człowieka. Sebastian Niżnik przypomniał lata, w których jako starosta współpracował z fundacją, z kolei burmistrz Stanisław Chęć odczytał list gratulacyjny od burmistrza Tadeusza Pióry. Na zakończenie prezes Baszak przyjął gratulacje, symboliczne kwiaty i puchar w dowód wdzięczności za działalność charytatywną.

**Tomek Majdosz**

## Prawnik radzi

Dwa tygodnie temu podpisałam umowę o pracę na okres próbny. Z pracodawcą ustaliliśmy, że okres próbny będzie wynosił 3 miesiące. Czy umowę na okres próbny mogę wypowiedzieć?

Agnieszka M.

W obecnym stanie prawnym Kodeks pracy przewiduje kilka rodzajów umów o pracę. Jednym z nich jest umowa o pracę na okres próbny. Umowa ta zawierana jest w celu sprawdzenia kwalifikacji pracownika i możliwości jego zatrudnienia w celu wykonywania określonego rodzaju pracy. Umowa ta umożliwia także pracownikowi sprawdzenie, czy oferowana praca spełnia jego oczekiwania, zarówno materialne jak i pozamaterialne. Umowa o pracę na okres próbny nie może być zawarta na czas dłuższy niż 3 miesiące.

Umowa o pracę na okres próbny co do zasady rozwiązuje się z upływem okresu na jaki została zawarta, ale może zostać wypowiedziana przez pracodawcę, a także przez pracownika. Okres wypowiedzenia takiej umowy zależy od tego, na jak długi okres została ona zawarta. Zgodnie z art. 34 Kodeksu pracy okres wypowiedzenia umowy o pracę na okres próbny wynosi:

- 1) 3 dni robocze, jeżeli okres próbny nie przekracza 2 tygodni;
- 2) 1 tydzień, jeżeli okres próbny jest dłuższy niż 2 tygodnie;
- 3) 2 tygodnie, jeżeli okres próbny wynosi 3 miesiące.

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 1666 ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113,

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Ponadto do umów tych stosuje się także art. 30 § 21 k.p., zgodnie z którym okres wypowiedzenia umowy o pracę, obejmujący tydzień lub miesiąc albo ich wielokrotność, kończy się odpowiednio w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca. Należy także pamiętać, że oświadczenie o wypowiedzeniu umowy powinno nastąpić na piśmie.

## Lokalny Program Rewitalizacji

# Konferencja prasowa w Urzędzie Miasta

**Kto rozumie, o czym mówią twórcy projektów i prognoz? Jakiego używają języka, kiedy próbują zwykłym śmiertelnikom cokolwiek tłumaczyć? Może jedynie informatycy mogliby się z nimi równać... Wiceburmistrz Edward Olejko zwołał tydzień temu konferencję prasową, żeby wytłumaczyć, czym jest Lokalny Program Rewitalizacji.**

Lokalny Program Rewitalizacji był przedmiotem debaty podczas ostatniego posiedzenia Rady Miasta, został przez większość radnych oceniony pozytywnie i będzie wdrażany do realizacji – mówił burmistrz Olejko.

Przygotowanie Programu zlecono Centrum Doradztwa Energetycznego.

Czym jest rewitalizacja? Otóż stanowi ona „proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy rewitalizacji na podstawie gminnego programu rewitalizacji” - czytamy

w mini folderze, zawierającym treści przedrukowane ze strony internetowej Lokalnego Programu Rewitalizacji.

Cele rewitalizacji dotyczą czterech segmentów: społecznego, gospodarczego, środowiskowego i funkcjonalno-przestrzennego. Każdemu segmentowi przyporządkowane są inicjatywy szczegółowe, takie jak poprawa jakości życia mieszkańców i ich bezpieczeństwa, pobudzenie rozwoju gospodarczego poprzez rozwój i powstawanie niewielkich firm, polepszenie stanu środowiska naturalnego, poprawa dostępu do podstawowych usług.

Ważnym elementem Programu jest wyznaczenie rejonów zdegradowanych, a następnie wyznaczenie ob-



szaru rewitalizacji. To wszystko wymaga diagnozy i szczegółowych analiz. W ich świetle za najbardziej zdegradowane w mieście obszary uznano cztery dzielnice: Olchowce, Dąbrówka, Zatorze i Posadę. Co wpłynęło na

taką, a nie inną diagnozę? Różne czynniki, a ostatecznie ich kumulacja. I tak, na Olchowcach i Posadzie odnotowano niską frekwencję wyborczą. Dąbrówka, Zatorze i Olchowce mają fatalne drogi. Na Posadzie i Zatorzu

odnotowuje się wysoką liczbę wykroczeń. Niebieskie Karty mają najczęściej mieszkańcy Dąbrówki i Olchowca. We wszystkich bez wyjątku dzielnicach odnotowano niewielką liczbę placówek oświatowych i to,

szczerze mówiąc, trochę dziwi, jeśli policzyć, że na Posadzie funkcjonują dwa zespoły szkół ponadgimnazjalnych, gimnazjum i szkoła podstawowa z wieloletnią tradycją.

W aktualnym Lokalnym Programie Rewitalizacji priorytetowo podchodzi się do spraw społecznych.

Dokument, opracowany przez Centrum Doradztwa Energetycznego będzie podstawą do ubiegania się o fundusze na cele, które mają nam wszystkim poprawić jakość życia.

W propozycjach, zgłoszonych przez Urząd Miasta znalazły się m.in. budowa ścieżki rowerowej, chodnik i remont ulicy Iwaskiewicz, plac zabaw i chodnik przy ulicy Konopnickiej, poprawa infrastruktury drogowej w dzielnicach Olchowce i Zatorze. Starostwo planuje dostosować do nowych funkcji budynku SOSW. Które z tych pomysłów zostaną zrealizowane? Zobaczmy...

**msw**

Piękna w chorobie

# Makijaż w służbie zdrowia

Wyobraź sobie, że jesteś w szpitalu. Zimne ściany, sterylne korytarze. Sale pełne. Zimne łóżka a na nich pacjenci. Wędrujesz przez różne oddziały i twoim oczom ukazuje się napis: Kosmetyczka - zapraszamy pacjentki, a obok: Fryzjer zapraszamy! Myślisz, że to niemożliwe? Nie w polskim szpitalu! Fryzjer i kosmetyczka dla pacjentek? A jednak... W Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie pacjentki miały do dyspozycji fryzjerki i kosmetyczki w jeden bardzo szczególny dzień: Piękna w Chorobie.

To dzięki Stowarzyszeniu Sanitas pacjentki z naszych okolic miały możliwość skorzystania z porad i usług fryzjerek i kosmetyczek. „Piękna w chorobie” to akcja zwracająca uwagę na to, że nawet chore kobiety mogą i powinny o siebie zadbać. Niestety rak pozbawia chorych włosów, brwi i rzęs, wysusza skórę i ogólnie wpływa niekorzystnie na całe ciało. Akcja ma celu uświadomienie wszystkim pań, które walczą z rakiem, że nie muszą z tego powodu rezygnować z dbania o swoją kobiecość.

W minioną sobotę w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie, po raz kolejny Stowarzyszenie Sanitas zorganizowało akcję Piękna w Chorobie.

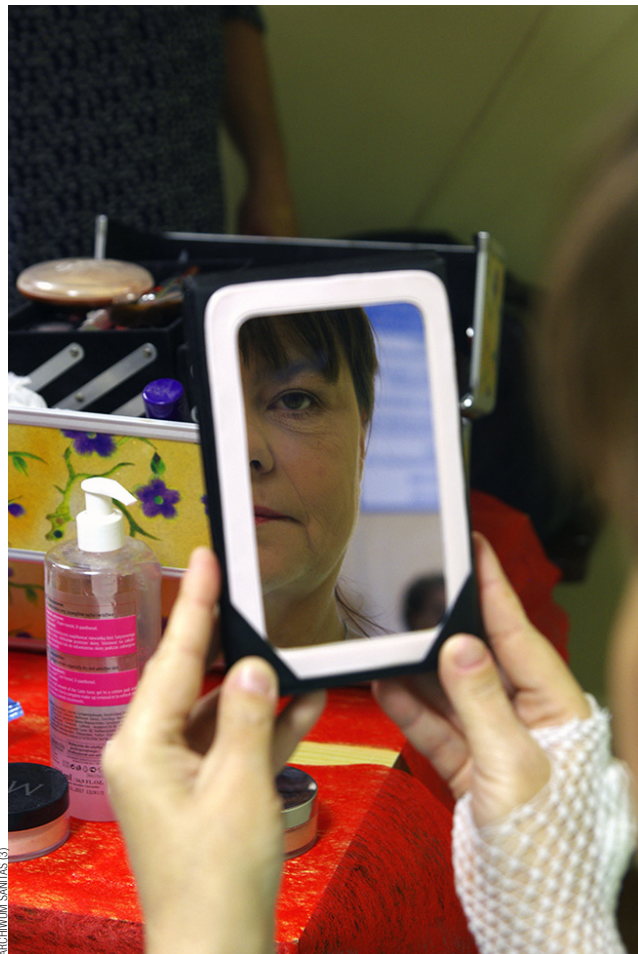
– Wiosna to czas kiedy wszystko rozkwita i budzi się do życia, kobiety wykorzystują ten czas na zmianę fryzury, odświeżają garderobę. W chorobie wszystko to schodzi na dalszy plan. A my chcemy przypomnieć Paniom, że w chorobie nadal pozostają kobietami, silnymi i pięknymi i taka chwila relaksu i oderwania od trudów walki z chorobą im się należy – oświadczyła Anna Nowakowska z Sanitasu.

W tym roku spotkanie z pacjentkami oddziałów onkologicznych rozpoczął nie-

zwykle występ artystyczny w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 1 w Brzozowie pod kierownictwem Małgorzaty Zajdel. Wszak wiadomo nie od dziś, że muzyka łagodzi obyczaje.

Psycholog Monika Wietecha, przeprowadziła relaksację, która wprowadziła Panie w błogi stan odprężenia. Pacjentki miały też okazję wysłuchać informacji na temat roli prawidłowego żywienia w chorobie, które przedstawiła Patrycja Niemiec-Stasicka – dietetyk z poradni dietetycznej Multi-diet. Za sprawą grupy uczennic z Zespołu Szkół nr 5 w Sanoku pod opieką pani Małgorzaty Hnat przybyłe Panie oddały się w ręce fryzjerek oraz kosmetyczek, a na koniec dostały drobne upominki. Ten mocny sztab usiłowała także Małgorzata Życińska – szefowa Salonu Urody Eunika w Sanoku. Pacjentki, którym spodobały się chusty lub kolorowe turbany, otrzymały je w prezencie dzięki zaangażowaniu Joanny Kuryło. Poza tym na Panie czekały kwiaty i słodkie upominki. Nie zabrakło również porad o tym, jak dbać o siebie i swoje ciało.

– Cieszymy się, że po raz kolejny mogliśmy przeprowadzić tę akcję w brzozowskim szpitalu, to ważne, żeby przypominać pacjentkom,



ARCHIWUM SANITAS (3)

że choć czują się czasami źle, mimo że ich wygląd uległ zmianie, nadal są kobietami i nadal mogą być piękne zewnętrznie i wewnętrznie – wyraziła przekonanie Monika Gembalik z Sanitasu.

– To szalenie miła sobota, i spora odmiana do monotonii szpitalnych dni, bardzo się cieszę, że mogłam wziąć udział w tej akcji – stwierdziła z radością w oczach pani Ela, pacjentka jednego z oddziałów onkologicznych.

– To bardzo przyjemna akcja i cieszymy się, że jest organizowana na terenie naszej placówki, miło patrzeć na radość tych Pań, które przecież na co dzień widzimy tu w zupełnie innych sytuacjach, obolałe, zestresowane, smutne, a dziś z uśmiechami na twarzach, piękne i pogodne. To fantastyczne, że nie daje im się zapomnieć o tym, że są kobietami, że nawet w tym czasie mają prawo do takich przyjemności jak makijaż czy zadbanie o paznokcie i że kobiecość to siła płynąca z wewnątrz – powiedziała Jolanta Sawicka, koordynator oddziału dziennego chemioterapii i hematologii onkologicznej w Brzozowie.

– Z roku na rok coraz więcej pań bierze udział w akcji. Nie, nie chodzi tu o to, że coraz więcej kobiet choruje. Coraz większa ilość kobiet przełamuje swoją nieśmiałość. Nie od dziś wiadomo, że dobre samopoczucie wiąże się z wyglądem, więc dbajmy o siebie zawsze, zwłaszcza w czasie zmagania z chorobą. Nawet chore możemy kolorowo się ubrać, czy pomalować rzęsy. Kiedy widzimy się w lustrze piękniejsze, od razu wszystko nabiera weselszych barw i wraca chęć do walki o zdrowie – podsumowała na koniec Anna Nowakowska, założycielka Fundacji Sanitas.

Edyta Wilk

## Rzecznik ZUS podpowiada

Prosto z ZUS

### Od kwietnia na Podkarpaciu nowe formularze ZUS

Jakie są te nowe formularze? Bardziej czytelne i mniej w nich pisanie. Tak po pilotażu prowadzonym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zmiany ocenili klienci. W kwietniu uproszczone formularze wejdą do użytku w całym kraju.

Przez cały luty z uproszczonych formularzy korzystali klienci oddziałów ZUS w Jaśle, Toruniu i Warszawie. Formularze do przetestowania w pilotażu, były dużo krótsze i prostsze w doborze słownictwa, bo samodzielne wypełnienie druków miało już nie nastęrczać trudności. Na bazie 60 dotychczasowych wniosków utworzono 40 nowych, co miało ułatwić ich właściwy wybór. Wyniki wypełnianej w pilotażu ankiety potwierdziły, że klienci nowe druki oceniają pozytywnie. Docenili zarówno uproszczony i zrozumiały język druków, jak i nową, minimalistyczną grafikę.

W ocenie klientów najistotniejszymi zmianami było zmniejszenie liczby stron i danych do wypełnienia, prostota zwrotów i poleceń, a także czytelność podpowiedzi i wyjaśnień. Respondenci mogli ocenić jakość nowych wniosków w 5 stopniowej skali, natomiast średnia blisko 5,5 tys. ocen przekroczyła 4. Zakład zdecydował się także wprowadzić do niektórych formularzy poprawki, które sugerowali klienci, jak m.in. wytluszczenie najważniejszych informacji, czy powiększenie czcionki.

Po pozytywnej opinii klientów, w kwietniu uproszczone formularze będą obowiązywać w całym kraju, także we wszystkich placówkach ZUS na Podkarpaciu. Jest to pierwsza grupa formularzy, nad kolejnymi ZUS będzie pracować do końca roku.

#### Nie tylko formularze

– W ramach akcji „Prosto z ZUS” Zakład Ubezpieczeń Społecznych, oprócz uproszczenia formularzy, upraszcza również język pism kierowanych do klientów. Obecnie



Małgorzata Łyszczarz-Bukała  
Rzecznik Regionalny ZUS  
Województwa Podkarpackiego  
www.zus.pl



odbywają się szkolenia dla pracowników, które mają podnieść standard komunikacji z klientami – poinformowała Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS Podkarpacia. Zespół ekspertów zewnętrznych wyszkoli ponad stu konsultantów językowych, którzy będą odpowiedzialni m.in. za dalsze przeszkolenie załogi ZUS.

Współpracująca z ZUS Pracownia Prostej Polszczyzny pracuje nad polskim standardem stylu plain language od 2010 r., gdy Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadził pierwszą ekspertyzę komunikatywności tekstów o Funduszach Europejskich. Współpracowała (lub nadal współpracuje) nad upraszczaniem języka z wieloma instytucjami publicznymi i firmami. Dla Centralnego Ośrodka Informatyki realizowała na zlecenie KPRM inicjatywę Obywatel.gov.pl (w której uczestniczy także ZUS).



### Zmiany w funkcjonowaniu MKS na Święta Wielkanocne

Uwaga! zmiany w świątecznym rozkładzie jazdy MKS. Warto już dziś pomyśleć, jak zaplanować rodzinne spotkania. W związku z nadchodzącymi Świętami Wielkanocnymi Urząd Miasta Sanoka przedstawia zakres funkcjonowania komunikacji miejskiej:

**16 kwietnia 2017 r.** (Wielkanoc) – komunikacja miejska nie kursuje;

**17 kwietnia 2017 r.** (Poniedziałek Wielkanocny) – autobusy kursują według rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

## ABC sztuki

# Praca u podstaw w BWA

Idea pracy u podstaw to wymyślone dawno temu przez pozytywistów narzędzie kompleksowej naprawy zaniedbanego i zniszczonego przez historyczną zawieruchę polskiego społeczeństwa. Współczesne Siłaczki czy Judymowie nie muszą już wyrzekać się osobistego szczęścia i poświęcać wyłącznie pracy zawodowej, niekoniecznie zarobkowej, niemniej do zrobienia to i owo zostało, a praca w kulturze należy wciąż do ideowych, niekoniecznie zarobkowych.



Edukacja artystyczna, prowadzona umiejętnie, od najmłodszych roczników poczynając, jest dziś niezbędna, zważywszy na rozmaite pułapki cywilizacyjne, pośpiech, konsumpcyjne podejście do życia czy wszechobecną w mediach popkulturę. Reformowane szkoły stoją przed różnymi problemami, zresztą i bez tego w ostatnich latach wiedza o kulturze i przedmioty artystyczne

były w siatkach godzin marginalizowane.

BWA Galeria Sanocka edukacją artystyczną zajmuje się od początku swojego istnienia, czyli już od ponad dekad. Świetnie też układa się współpraca placówki z miejskimi szkołami oraz instytucjami upowszechniającymi działania kulturalne i edukacyjne, takie jak Miejska Biblioteka Publiczna, Młodzieżowy Dom Kultury, Osiedlo-

we Domy Kultury „Gagatek” i „Puchatek”. Tym razem wspólnie przystępują do programu ABC sztuki, który został ukierunkowany na edukację teatralną i plastyczną.

Cztery szkoły podstawowe: „jedyńka”, „dwójka”, „trójka” i „czwórka” już zgłosiły swoich uczniów do udziału w zajęciach.

– Każda instytucja, biorąca udział w przedsięwzięciu pod nazwą ABC sztuki,

będzie przygotowywać zajęcia. BWA zadeklarowała zabawy teatralne i plastyczne. Jeśli mówię o zabawie, to mam na myśli takie zajęcia, które swoją formułą odbiegają od tych, organizowanych w szkołach, ale dzięki którym można się nauczyć wielu pożytecznych rzeczy. Zaproponowaliśmy utworzenie siedmiu grup warsztatowych, każda o innym charakterze i profilu. Szkoły mogą wybierać warsztaty, w których chcą wziąć udział – mówi koordynator projektu Sławomir Woźniak.

ABC sztuki to program adresowany do uczniów z klas od IV do VI. Warsztaty są oczywiście bezpłatne.

– Zawsze z zainteresowaniem śledzimy wszystko, co proponuje BWA. Od kilku lat staramy się systematycznie i aktywnie włączać do współpracy z tą instytucją. Jest tam miła atmosfera i fachowa obsługa. Dzieci zawsze opuszczają zajęcia zadowolone, że mogły miło i efektywnie spędzić czas – mówi nauczycielka z SP 1.

W BWA nieustannie coś ciekawego się dzieje: wernisaże, spotkania, projekcje filmowe, zajęcia teatralne, próby do spektakli, które są prezentowane w całym regionie. Niebawem muzycy IŃSZY będą tam mieli koncert.

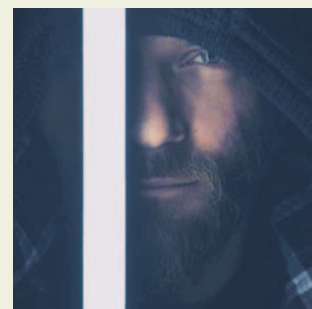
Szczegóły oferty BWA staramy się zamieszczać na bieżąco na ostatniej stronie „TS”.

msw

## Moja płyta

### Ze słuchawkami na uszach malują do tej muzyki

DEVIN TOWNSEND PROJECT – „Ki” (2009)



DANIEL BIAŁOWAŚ, artysta malarz

Poznałem ten album niedługo po jego premierze. Zachwycił mnie muzycznie, aranżacyjnie i wykonawczo. Choć niesie muzykę momentami zahaczającą o progresywny metal, dominują na nim... ballady. Oczywiście nie w formie klasycznie rozumianych „pościelówek”, ale wolne i ciężkie numery rockowe, czy nawet bluesowe. Moje ulubione utwory to genialne „Terminal” i „Ki”, zaskakujący „Trainfire” (początek jak z Elvisa Presleya) czy niesamowity „Coast”.

Właśnie tytułu tego ostatniego kawałka użyłem do nazwania jednego z moich obrazów. Bo nie da się ukryć, że muzyka z „Ki” mocno wpłynęła na mnie jako artystę. Może zabrzmi to trochę dziwnie, ale często... maluję do muzyki Townsenda. Po wejściu do pracowni zakładam słuchawki na uszy, dając

się ponieść emocjom, które następnie przelewam na płótno za pomocą pędzla. W ten sposób powstało kilka obrazów, z których jestem szczególnie zadowolony.

Od płyty „Ki” zaczęła się moja przygoda z muzyką Townsenda. Charyzmatyczny Kanadyjczyk jest dla mnie gwarantem wysokiej jakości, więc jego kolejne albumy kupuję w ciemno. Brakuje mi wprawdzie jeszcze kilku jego wcześniejszych wydawnictw, ale powoli kompletuję całą dyskografię. A ta jest już całkiem pokaźna, bo oprócz

stricte solowych albumów zawiera też te wydawane pod szyldami DEVIN TOWNSEND PROJECT i THE DEVIN TOWNSEND BAND, jak i z kilkoma innymi zespołami, których Devin był lub jest członkiem. Nie wspominając o gościnnych występach na płytach innych artystów.

## Wariacje filmowe

# Za szafą czają się potwory

TOMEK MAJDOSZ  
tomajdosz@o2.pl

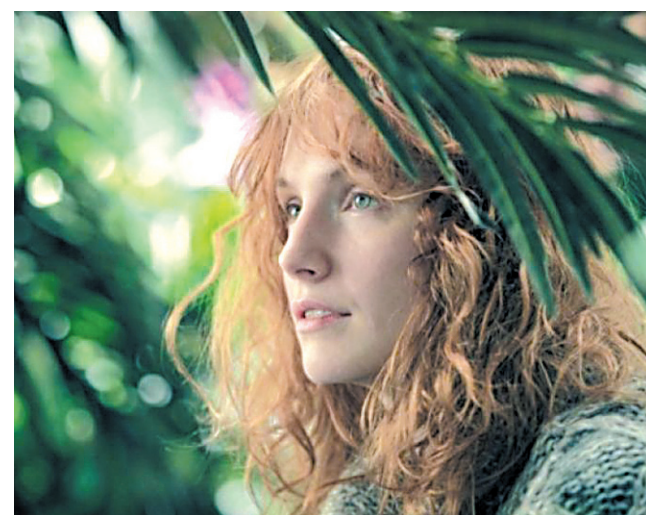
Jak daleko stąd, jak blisko do wyobraźni? Coraz dalej i dalej, kalecząc się w codzienności. Oni, mieszkańcy wielkich domów z windami, mijają siebie, bez sensu zaczynając i kończąc dzień. Tomek (Wojciech Meczaldowski) cierpi na zespół sawanta, sam wyznacza swoją rzeczywistość, nie przejmując się wszystkimi dookoła, natomiast jego brat Jacek (Piotr Głowacki) żyje takim samym życiem, jak mieszkańcy wielkich domów z windami, jak mieszkańcy kolorowych przedmieść. Wielkie miasto wchłania Jacka, spotkania zwane eventami, obowiązkowo pod krawatem, puste, nie znaczące rozmowy, szybko wypity szampan, łatwa miłość, maski na twarzach. Straszni mieszkańcy, w strasznych mieszkaniach nowego tysiąclecia. Oni nie potrafią już śnić, nawet nie starają się pamiętać, co było wczoraj. Pamięć to niewybaczalny

grzech. Ciężką głowę kładą na poduszce, by zgasić jeszcze jeden cholerny dzień. I już nie próbują marzyć, bo to także niewskazane. Tępo patrzą w ekran, w szklanych oczach nie pojawiają się łzy, po co się ośmieszają. A w tym czasie tacy jak Jacek, daleko od szumu wielkiego miasta, odbywają podróż w głąb swojej

wyobraźni, ich pokoje zamieniają się w zielone, egzotyczne lasy. Największym pragnieniem Jacka są sterowce unoszące się ponad dachami wielkich miast. Jacek uwalnia w sobie dziecinne marzenia, to on staje się skrywanym głosem brata, który zdaje się mówić: ile bym dał, choć i tego się wstydzę, by sięść jak wtedy, na łóżku i pobując się, na nowo ożywić tamten świat. Stać się i tobą, i tobą, przemierzyć długie szpitalne

korytarze, posłuchać dźwięku tamtej fabryki. Móc otworzyć okno i pobiec przed siebie, na twoje wezwanie w sieć splecionych osiedli, domów przy rzecce na wół otwartych, dziurawego mostu. Uciekać na oślep przed ich wyciem, by schronić się potem w twoich włosach... Nie, nie usiądę jednak, nie zatęsknię, jestem daleko, aż po horyzont!

Dwaj bracia, dwa zupełnie rozbieżne światy, to jakby metafora tego, co musimy robić i tego co skrywamy, wstydząc się sami przed sobą. Ważnym ogniwem, łączącym oba światy, jest postać Magdy (Magdalena Różańska), która świadomie alienuje się, broniąc się za wszelką cenę przed światem strasznych mieszkańców.



Rozum i wyobraźnia rzadko chodzą w parze, a im bardziej uzależniamy się od rytmu pracy, codziennych obowiązków i imperatywu „muszę mieć”, tym dalej nam do zaważenia, że życie ma też inny wymiar. Nie tylko czysto pragmatyczny.

Bodo Kox w polskiej filmografii to szczególnie reżyser, nie bez powodu nazywany „ikoną polskiego offu”. Bartosz Koszała – bo pod takim nazwiskiem Bodo Kox był znany – marzył kiedyś o karierze muzycznej. Pięć lat śpiewał w zespole E Viva L' Arte. Potem przyszedł okres krótkich filmów w produkcjach offowych. Jego pełnometrażowy debiut „Dziewczyna z szafy” wzbudził wiel-

ki entuzjazm krytyków i publiczności. To wówczas Bodo Kox dosłownie wylazł z szafy i pokazał, że polskie kino może mieć też surrealistyczny, trochę prześmiewczy, ale bardzo trzeźwy osąd rzeczywistości i inny niż dotychczas, znany w naszym kinie wydźwięk. Bez ciężkiego moralizowania, trudnej dla współczesnego widza symboliki i odwołań do kultury w szerokiemu tego słowa znaczeniu. Pokazał, że za szafą kryją się całkiem miłe potwory...

„Dziewczyna z szafy”, reż. Bodo Kox, Polska 2012. 2013 – ON AIR. Międzynarodowy Konkurs Filmów Fabularnych – Grand Prix Festiwalu – Złoty Anioł. 2014, Orzeł – odkrycie roku dla reżysera Bodo Koxa.

Przygoda z wierszem

# Niektórzy lubią poezję

Kto dziś czyta wiersze? Samo słowo „wiersz” szeleści jak stary pergaminowy papier, którego dziś już mało kto używa, mając do dyspozycji folie i kolorowe pojemniki z plastiku. Szkoła, od kiedy pamiętam, jeszcze ta sprzed reformy gimnazjalnej, mordowała wiersze, chcąc się za wszelką cenę dowiedzieć, co też autor miał na myśli. A potem było już tylko gorzej.

„Niektórzy lubią poezję” – pisała Wisława Szymborska, tłumacząc:

Niektórzy  
– czyli nie wszyscy.  
Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość.  
Nie licząc szkół, gdzie się musi,  
i samych poetów,  
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.

Tak, istnieją nawet materialne dowody na to, że ludzie czytają wiersze. Funkcjonują portale, blogi, wydawane są pisma literackie. Ktoś do nich zagląda, czyta. Wydawnictwa, wypełniając szlachetną misję, publikują tomiki wierszy.

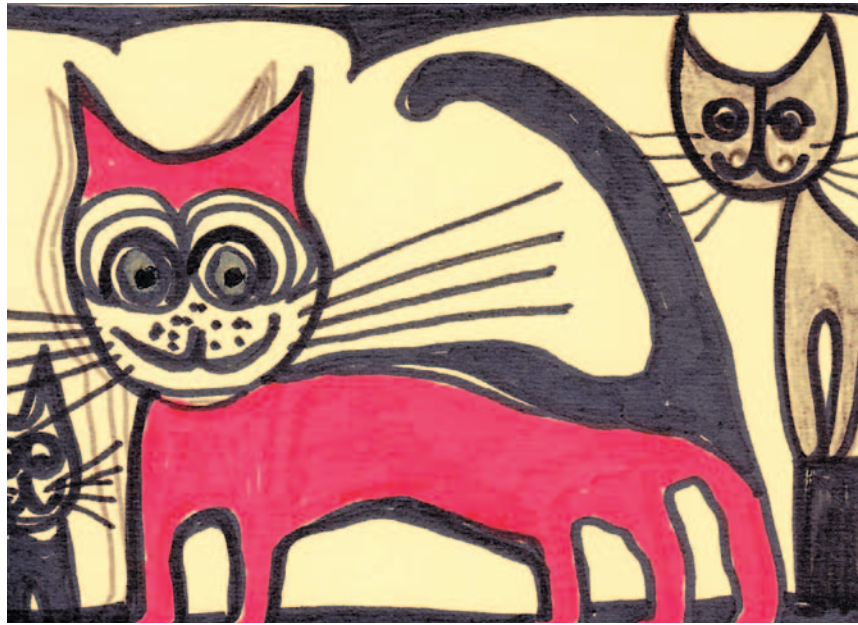
Najciekawsze są spontaniczne reakcje odbiorców, notatki na marginesie lektur. Czasami towarzyszy temu chęć poznania autora tomiku, podzielenia się z nim opinią, wrażeniami. Czytający wiersze piszą listy, dzwonią. Bo jest wiersz specyficzną rozmową; o jej biegunach, kanałach, funkcjach, o nizaniu słów na syntaktyczno-składniowe spoiwa napisano tomy, ale „odbiorca idealny”, rzekomo „wpisany w tekst”, choć niesłuchanie pożądanym, na co dzień nie musi asystować przy lekturze.

„Proszę mi wierzyć. Za tysiąc lat, w wyniku działań eko-terrorystów papier ulegnie całkowitej anihilacji, zaś treści, które dźwigają serwery tego świata, znikną na skutek odwrócenia biegunów magnetycznych naszej planety. Pozostanie tylko to, co zostało zapisane na płótnie!” – i takie epistoły otrzymują poeci, zachęcani do udziału w szalonych projektach, ponieważ do poezji i jej mitu, o ile tworzy się jeszcze taki mit, garną się także ludzie o dość specyficznej wrażliwości.

Janusz Szuber mógłby niejedno opowiedzieć o swoich kontaktach z czytelnikami. „Tomik nabyłem, wiersze przeczytałem i nabrałem zupełnie poważnej ochoty, żeby zaprosić pana do Wieczności” – przeczytał ostatnio w liście. W innych znów listach odbiera, jako dodatek specjalny, obrazki, malowane przez miłośniczkę jego poezji, z wykształcenia lekarza neurologa. Ostatnio wysypała się z tych listów imponująca różnorodnością kolekcja kocich portretów.

A może nie czytamy wierszy, ponieważ nikt nam o tym nie przypomina? Nikt nie przekonuje, że to zwyczajna rozmowa, tyle że wymagająca ciszy i skupienia?

Skoro o Januszu Szuberze mowa – jest taki wiersz, zatytułowany „Mały traktat o analogiach”, opublikowany w tomie „Okrągłe oko pogody”. W sam raz na czas przed Wielkanocą. Ma poeta w dorobku cały zestaw „Wierszy pokutnych” i „Wierszy wielkopostnych”, ale sięgnijmy po ten, którego tytuł zachęca do rozważań na temat podobieństw.



Przymiotnik „mały” w odniesieniu do „traktatu” można odczytać jako sygnał autoironicznego spojrzenia nie tylko na wysiłek twórczy. Ale po kolei. Najpierw wiersz.

W samochodzie, przed synagogą w Lesku, czekając na madame M. R., obserwowałem pszczołę próbującą od wewnątrz sforsować pochyłą taflę szyby, jej wysiłki układające się w prostą przypowieść o egzystencji „w ogóle”. Wziąłem do ręki notes, w którym teraz odnotowuję to zdarzenie, i przy jego pomocy nakierowałem owada w stronę uchylonych drzwi, wierząc, chociaż nie do końca, że kiedyś ktoś podobnie postąpi ze mną.

Okoliczności, w jakich znalazł się podmiot mówiący, są naszkicowane bardzo konkretnie: Lesko, parking w okolicach synagogi, wnętrze samochodu, stan oczekiwania. Doskonale punkt i moment na obserwację i refleksję; czas, w którym myśl szuka jakiegoś przypadkowego „zaczepienia”.

Pszczoła „próbuję od wewnątrz sforsować pochyłą taflę szyby”. Ten banalny – na pozór – wycinek rzeczywistości staje się punktem wyjścia do rozważań o życiu „w ogóle”. Owad, instynktownie poszukujący światła, bezradnie próbuje sforsować barierę, oddzielającą go od realnego świata. Pragnąc za wszelką cenę wolności i przestrzeni, trwoni energię, rozbijając się o szybę – pułapkę cywilizacji. Analogia z życiem czy egzystencją „w ogóle” nie układa się, chociaż podmiot liryczny kokietuje nas zawzięcie, w „prostą przypowieść”.

Czym są ludzkie marzenia o wolności i jaki przyświeca im cel? Chęcią poznania świata? Mrzonką o szczęściu? Pragnieniem zbożnego bytowania, by zasłużyć na rajski ogród? Instynktem?

Pytania piętrzą się pomiędzy wersami tekstu – czytelnik musi mieć odwagę, aby je sformułować. Tymczasem poeta bierze do ręki notes i wspomagając się nim próbuje pokierować owada w stronę otwartych drzwi samochodu. Notes, w którym natychmiast odnotowuje całe to zdarzenie. Do akcji wkracza więc literatura. Obserwujemy przy okazji, jak rodzi się wiersz – pod wpływem chwili, jakiegoś bodźca rzeczywistości. Wszystko może być znakiem tajemnicy, trzeba się

tylko wsłuchać i wpatrzeć. Obserwując bezradną pszczołę umysł potrafi sformułować podpowiedź, dotyczącą definicji ludzkiej egzystencji. Poeta nie przeoczy żadnego znaku – tak, przynajmniej do niedawna, definiowano jego rolę i posłannictwo.

Wiersz kończy się przewrotną dość puentą. Podmiot liryczny wierzy – „choć nie do końca” – że analogia będzie miała swój dalszy ciąg i że „kiedyś ktoś podobnie postąpi ze mną”. Dlaczego jego wiara jest taka ostrożna? Bo nie jest w stanie uwolnić się od myśli, że w ludzki los wpisane są rozczarowanie, tragicizm, cierpienie. Bo każdy sam ostatecznie musi z losem się uporać, chociaż planeta pełna jest istot czujących i podobnie predestynowanych. Bo człowiek nie potrafi opowiedzieć o własnym losie jasno i wyraźnie wyartykułować i jedyne, na co go stać, to szukanie analogii tam, gdzie język zawodzi. Prawda o samotności w świecie pełnym ludzi przeraża, lepiej byłoby odsunąć ją od siebie, żyć w przekonaniu, że „jakoś to będzie”, a „najgorszego” uda się uniknąć.

Dobrzy poeci wiedzą i uczciwie ostrzegają: że tylko świadomość grozy i nieuchronności cierpienia może człowieka przygotować do ostatecznego wyzwania, jakim jest oswojenie się z doświadczeniem śmierci, którą współcześnie, pewnie po to, żeby zachować od niej bezpieczny dystans, skorzy jesteśmy określać mianem utraty.

Wiersz jest niespieszną rozmową. Dwie osoby na tysiąc są skłonne sięgnąć po tomik z wierszami, dwie na kilka tysięcy czerpią z tego nieudawaną radość. Spróbujmy raz jeszcze, z kolejnym wierszem Janusza Szubera, pod pretekstem ciszy Wielkiego Tygodnia:

## Stan skupienia

Przyjąć, bo nigdy już nic innego poza tym tutaj. Gdy wyczeszki dymu porywa kwietniowa zamieć, a potem pojawia się słońce i ze sztywnych kabli ścieka, kropla za kroplą, topniejący lód. Więc żeby uniknąć niedomówień Wykrztuś ten zachwyty połączony z zalemem Między lodem i wodą, w mętym Świetle przedwiośnia. Dzwonią rynny. Nie mów, że nie możesz przyjąć. Tego tutaj. Skoro nigdy już Nic innego w mętym świetle zamieci. Kiedy dzwonią rynny między lodem i wodą. Ten zachwyty. Ten zachwyty i żal.

msw

Co ludzie gadają

## Moc, przemoc, pomoc

TOMASZ CHOMISZCZAK



Powyzsze slowa nie sa oczywiscie synonimami, ale laczy je wspolny rdzen. I to wystarczy na zestawienie ich w jednym felietonie; w koncu kazdy pretekst jest dobry, by napisac cos nowego o starych problemach.

Przemoc coraz czesciej kojarzy sie z dzialaniami terrorystycznymi, te za, ostatnio – tez coraz czesciej nie ze strzelanina czy spektakularnymi wybuchami, lecz na przyklad z jezdzeniem po chodnikach i deptakach, z narażaniem przechodniow na kalectwo lub smierc. No i, prosze Państwa, jesli o te forme przemocy chodzi, to w naszym pieknym, wolnym i krolewskim miasteczku – terroryzm panuje w najlepszej! Akty terroru dokonuja sie codziennie na ulicy 3 Maja, a czasami tez na Rynku. Terrorystami sa nierespektywujacy zaden ograniczen i zakazow wjazdu kierowcy, za ofiarami – my, piesi, dla ktorych slowo „deptak” pozostaje juz tylko potoczna nazwa i pobożnym zyczeniem.

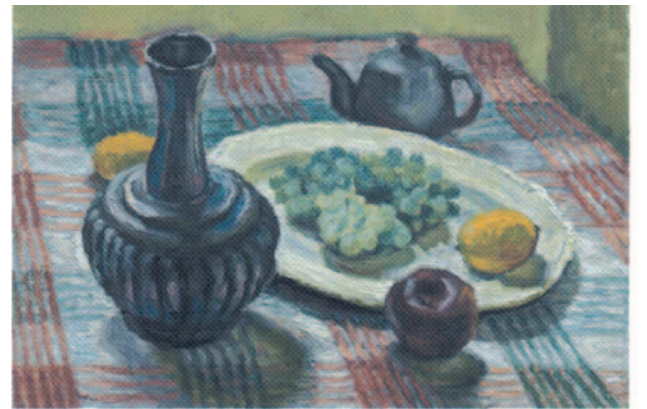
Nie, wcale nie naduzywam tego porownania z terrorystami. Skoro, mimo wielokrotnie poruszanego publicznie problemu, nic sie nie zmienia, a wręcz – mam wrazenie – przybiera na sile; skoro sprawcy czuja sie coraz bardziej bezkarni, a sluzby porzadkowe coraz bardziej bezradne – jest to juz nie tylko incydentalne pogwalcenie prawa, lecz stale rzucanie mu wyzwania. Gdy za wladza nie radzi sobie z egzekwowaniem takiego pra-

wa, gdy lamane sa pod jej nosem podstawowe zasady bezpieczenstwa – zapowiada to nadejscie czasu anarchistow i terrorystow, oznacza to zmuszenie nas do poddania sie ich dyktatowi. Podobnymi terrorystami sa zreszta ci wszyscy wlasciciele czworonożnych pupilkow, ktorzy maja w nosie pozostawiane kupy na trasie codziennego obchodu (a wlasciwie „odchodu”). Trzeba potem omijac i przeskakiwac te przeszkody jak niewybuchy na polu minowym.

Czasem juz-juz zdawaloby sie, ze mozna liczyc na jakies wsparcie, zwlaszcza sluzb do tego przewidzianych. Tyle ze ta pomoc przybiera osobliwe formy. Po pobiciu kogos w obiekcie miejskim szef ochrony, cytujac: „zachowal sie profesjonalnie. Poradzil, aby incydent zgloszono na policje”. Jasne: co zlego, to nie my. Obrzadek umywania rak ma sie dobrze przynajmniej od czasow Poncjusa Pilata.

Moze ktos teraz zapyta: no dobrze, byla „przemoc”, byla „pomoc”, ale gdzie ta zapowiadana w tytule „moc”? A moc... niech bedzie z Wami, drodzy sanoczanina.

## Spotkanie na Zamku



ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ SANOCZANINA

## STEFANA KĄTSKIEGO

Muzeum Historyczne i Związek Rodu Kątskich zapraszają na spotkanie, podczas którego zostanie przedstawiona sylwetka Stefana Kątskiego (ur. 1898, zm. 1978), sanoczanina, który przez wiele lat mieszkał i pracował za granicami kraju. Uczeń Gimnazjum im. Królowej Zofii,

żołnierz Legionów Polskich, potem student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i żołnierz Września 1939. Po wojnie zamieszkał m.in. w Ottawie i Nowym Jorku. Gościem spotkania będzie m.in. dr Katarzyna Szrodt z Montrealu.

**Sala Gobelinowa,  
25 kwietnia, godz. 17.**

## Akcja DKMS

# Zostań dawcą szpiku w PWSZ

Od 3 do 8 kwietnia, w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku studenci organizowali rejestrację potencjalnych dawców krwiotwórczych komórek macierzystych. Przez cały tydzień w każdym budynku PWSZ można było znaleźć stoisko, gdzie wystarczyło kilka minut, by wpisać się na listę bazy DKMS.

## Czym jest Fundacja DKMS?

To organizacja non-profit, działająca w Polsce od 2008 roku, której zasięg można mierzyć na skalę światową. Wielu osobom bycie dawcą kojarzy się z bolesnym zabiegiem pobierania szpiku kostnego z kręgosłupa. Tymczasem istnieją dwie metody zabiegu: pierwszy z nich to pobranie komórek macierzystych z krwi obwodowej, a drugi to pobranie materiału z talerza kości biodrowej. Oba sposoby nie są groźne dla naszego organizmu i mogą uratować komuś życie. W jaki sposób przekonać jednak potencjalnego dawcę, że warto? Jak twierdzi liderka studentów organizujących akcję DKMS, strach wynika przede wszystkim z niewiedzy. – Ludzie po prostu się boją. Myślą, że to jest pobieranie z kręgosłupa, że są jakieś powikłania, a tak naprawdę tak nie jest i z tej nieświadomości rzadko się zgłaszają. Mało kto przychodzi sam. Staramy się to uświadamić, robić jakieś prelekcje, jakoś to promować, ale niestety ludzie po prostu obawiają się, że wiąże się to z jakimiś powikłaniami – stwierdza Klaudia Dereniowska.



## Jak wygląda proces rejestracji?

Żeby zostać ambasadorem akcji, wystarczy zgłosić chęć swojego udziału i jechać do Warszawy, gdzie poprzez odpowiednie warsztaty można zostać liderem. Takie osoby mogą później promować i uświadamić społeczeństwo o tym, dlaczego akcja jest tak potrzebna. W Sanoku to studenci rejestrują potencjalnego dawcę, który dostaje do wypełnienia formularz

z podstawowymi danymi oraz dwa patyczki, którymi sam pobiera sobie wymaz z wewnętrznej strony policzka. Następnie próbka zamknięta jest szczelnie w kopercie, którą wysyła się do Warszawy. Tam badane jest, czy taka osoba może być w ogóle dawcą. Kolejny etap to szukanie genetycznego bliźniaka dawcy i czekanie. Szansa na znalezienie dawcy dla pacjenta wynosi od 1 do 20 000, do 1 do kilku milionów. Dlatego tak ważne jest to, by coraz

więcej osób znalazło się w bazie. Rejestrowane są osoby zdrowe, w wieku 18-55 lat, ważące co najmniej 50 kg. W bazie dawców można być do 60. roku życia.

– W Sanoku rejestrujemy głównie studentów. Zależy nam na osobach, które są w młodym wieku. Chodzi nam głównie o silnych dawców, bo wtedy też te komórki są mimo wszystko lepsze, co jest również korzystniejsze dla biorców – wyjaśnia liderka Klaudia Dereniowska.

## Co, jeśli znajdzie się genetyczny bliźniak?

Pobieranie komórek macierzystych z krwi obwodowej jest stosowane w 80% przypadków. Dawca 4 dni przed zabiegiem przyjmuje hormon wzrostu, by zwiększyć liczbę komórek macierzystych we krwi.

Jedyną nieprzyjemnością związaną z tym procesem to osłabienie, które odczuwamy czasem, chorując np. na gripę. To kwestia podłączenia do sprzętu, dzięki któremu krew przepływa z jednego ramienia poprzez tzw. separatory komórek, a później wraca drugim doświadczeniem dożylnym, co niejako przypomina proces dializy. Zabieg trwa kilka godzin. Drugim sposobem jest pobranie szpiku z talerza kości biodrowej. Brzmi bardziej skomplikowanie i boleśnie, ale liderka wyjaśnia, że nie ma się czego bać.

– Ta metoda często mylona jest z pobieraniem przeszczepu z kręgosłupa. Tymczasem od pacjenta, będącego pod narkozą, pobiera się komórki szpiku z talerza kości biodrowej. Zabieg nie wymaga hospitalizacji, a dawca przez około 2 tygodnie może odczuwać jedynie dyskomfort podobny do uderzenia o kant stołu – opisuje liderka DKMS.

## Dlaczego warto pomagać?

Po pierwsze, to z pewnością ogromna satysfakcja z pomocy drugiemu człowiekowi. Nagrodą za poświęcenie swojego czasu jest uratowanie ludzkiego istnienia. Musi to być jednak decyzja świadoma i nieprzymuszona. – To nie jest na zasadzie przymusu. Można się zawsze wycofać z tej decyzji. Tylko wtedy organizm tego biorcy jest wyniszczony przez proces oczekiwania, bo wiąże się to ze specjalnymi zabiegami, a to z kolei może prowadzić do jego śmierci – stwierdza Klaudia Dereniowska. DKMS ponosi również wszelkie koszty związane z transportem dawcy. Zapewnione jest mu również ubezpieczenie na 150 tys. euro oraz stała opieka medyczna, trwająca 10 lat od dnia zabiegu. Na telefon dawca może czekać tak naprawdę parę dni, miesięcy albo lat. Fundacja daje również możliwość kontaktu swoim genetycznym bliźniakom, czyli dawcy z biorcą. Może być to korespondencja listowna bądź spotkanie, ale tylko za zgodą obu stron. Bycie wolontariuszem DKMS to także wiele możliwości, bo, jak twierdzą studenci, potencjalny pracodawca chętniej też przyjmie do pracy osobę skłoną do takiego poświęcenia.

Katarzyna Kędra

## Ekonomik

# Drużyna z ekonomika najlepsza!

W kolejnej, 3. już edycji ogólnopolskiego konkursu filmowego „Moje miejsce zamieszkania w procesie zmian” ponownie znakomicie spisali się przedstawiciele Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku, zajmując, jak rok wcześniej, I miejsce.



Konkurs organizowany jest cyklicznie przez Stowarzyszenie Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju EKOS pod patronatem Wojewody Podkarpackiego, Podkarpackiego Kuratora Oświaty i Polskiego Towarzystwa Geograficznego oraz przy współudziale instytucji niemieckich: Ministerium für Umwelt und Verbraucherschutz, Ministerium für Bildung und Kultur i Ministe-

rium für Finanzen und Europa w Kraju Saary. Jego celem jest propagowanie idei zrównoważonego rozwoju i promowanie szkół, które w swoich działaniach edukacyjnych i wychowawczych przekazują wiedzę z tego zakresu.

Zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu reportażu filmowego przedstawiającego zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach w miejscu zamieszkania

uczniów, z uwzględnieniem zasad zrównoważonego rozwoju. Wygrała zespołowa praca pięciu uczniów naszego ekonomika: Jana Filla z kl. 4l (autora profesjonalnego montażu filmu oraz opracowania lektorskiego) oraz Natalii Rowińskiej, Sandry Fejdasz, Norberta Łuczyńskiego i Kacpra Mazurkiewicza (wszyscy z kl. 3a). Realizując film, uczniowie odwiedzili oczyszczalnię ścieków w Trepczy oraz przeprowadzili wywiady z prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu Czesławą Kurasz, Magdaleną Nowak-Grudzień z Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Andrzejem Pańko, prezesem Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Nagrodą dla laureatów konkursu wraz z opiekunką Małgorzatą Chomiszczak jest udział w tygodniowym polsko-niemieckim projekcie dotyczącym zrównoważonego rozwoju w Ośrodku Ekologicznym Spohns Haus w Gersheim w Niemczech. Uczestnicy nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów. Szykuje się piękna, choć na pewno pracowita, majówka. mn

## Zespół Szkół numer 2

# Mózg Roku 2017 wybrany

30 marca w Zespole Szkół nr 2 w Sanoku odbył się Konkurs Wiedzy Technicznej pod hasłem „MÓZG ROKU 2017”. W rywalizacji wzięli uczniowie szkół gimnazjalnych z Sanoka, gimnazjum z Zagórza i z Tarnawy Dolnej. Uczestnicy musieli wykazać szeroko pojętą wiedzę z zakresu współczesnej techniki oraz języka angielskiego.



To już druga edycja konkursu organizowanego w sanockim Mechaniku. Rozgrywki między 20 gimnazjalistami prowadzone były w dość nietypowy sposób, gdyż rywalizacja składała się z części ustnej i pisemnej. Wiedza uczniów sprawdzana była z takich dziedzin jak informatyka, technika samochodowa, mechanika, język angielski zawodowy, elektrotechnika, telekomunikacja czy ochrona środowiska. – Przybyli uczniowie wykazali dużą wiedzę techniczną i dowiedli szerokich zainteresowań,

o czym świadczyły wyniki testu, którego pytania były w większości na poziomie szkoły średniej. Część praktyczna przebiegała w miłej atmosferze rywalizacji i nawet emocji, gdyż zawodnicy mieli swoich kibiców, a do finału dostali się uczniowie z wszystkich startujących gimnazjów – komentuje dyrektor ZS2 Jowita Nazarkiewicz.

Oprócz niestandardowej formy konkursu, uczniowie musieli też wykazać się doskonałą znajomością języka angielskiego technicznego. W tej części przeprowadzanej

całkowicie w języku angielskim, uczniowie musieli odpowiedzieć na pytania wielokrotnego wyboru związane z daną branżą.

Pierwsze miejsce przypadło uczniowi Gimnazjum nr 1 Michałowi Chmurze, który równocześnie otrzymał tytuł „MÓZG ROKU 2017”. Drugie miejsce zajął Dawid Głuszkiewicz z Gimnazjum nr 4 w Sanoku, a podium zamknął Jakub Pasztor z Gimnazjum w Zagórzu. Wygrani otrzymali dyplomy, upominki oraz cenne nagrody główne.

opr. k

Reforma edukacji. Dyrektor I LO:

# Dla nas jest to wyzwanie, ale również szansa

Zmiany w szkolnictwie zaplanowane na wrzesień 2017 wprowadzą 8-letnie szkoły podstawowe, 5-letnie szkoły zawodowe oraz 4-letnie licea. Sanockie szkoły powoli przygotowują się na zmiany. Sprawdziliśmy, jak wstępnie będzie to wyglądać w I Liceum, gdzie reforma wejdzie w życie w 2019 roku.

## Co będzie oznaczać reforma?

Wstępne prognozy co do wprowadzanych zmian dla liceów nie brzmią źle. Reforma będzie wchodzić w życie stopniowo, co pozwoli oswoić się nauczycielom i uczniom na dostosowanie się do nowych warunków nauki. W I LO zmiany zostały odroczone w czasie. Do 2019 roku liceum będzie funkcjonować dokładnie na takich samych zasadach jak do tej pory. Dopiero po tym okresie dojdzie rocznik uczniów po nowej szkole podstawowej. W budynku będą zatem działać niejako dwie szkoły – trzyletnie liceum po gimnazjum oraz czteroletnie po szkole podstawowej. – W zasadzie dla nas ta zmiana nie rodzi jakichś poważnych konsekwencji. Jest tylko taki problem, że w ciągu tych dwóch lat będziemy musieli przygotować się do nowej podstawy programowej, do nowej siatki godzin. Aczkolwiek będzie to przypominać w dużym stopniu to, co już kiedyś przepracowaliśmy – czteroletnie liceum, które już kiedyś, 15 lat temu u nas funkcjonowało. Nie będziemy musieli zatem

sięgać w daleką przeszłość – komentuje dyrektor I LO, mgr Robert Rybka.

## Czy będzie lepiej czy gorzej?

Zmiany w szkolnictwie uderzają bardziej w gimnazja, których istnienie zostanie powoli wygaszane. Czteroletnie liceum nie będzie rewolucją tylko większą odpowiedzialnością dla nauczycieli, by dostosować odpowiednio swoje umiejętności do nowego toku nauczania. Najistotniejszą kwestią jest to, jak będzie wyglądała nowa podstawa programowa, do której szkoły nie mają jeszcze wglądu. Dokładniej jest to obecnie przygotowywane dla roczników, których zmiana dotknie od września tego roku. Licea mają zatem jeszcze 2 lata, by dostosować się do wymogów programowych. Czego można się spodziewać po reformie? – Będzie na pewno inaczej. Na chwilę obecną trudno mi tu dokonać wartościowania. Świetnie radziliśmy sobie zarówno z tymi uczniami, którzy ukończyli ośmioletnią szkołę podstawową jak i z tymi, którzy kończyli gim-



nazjum. Najistotniejsza dla nas jest podstawa programowa, a nie zmiany organizacyjne – stwierdza dyrektor Rybka.

## Kwestia liczb

Dłuższy, bo czteroletni kontakt z uczniami to również więcej możliwości. Dotychczas nauczyciele mieli problem, by wyrobić się z materiałem. Teraz będzie więcej czasu, by rozłożyć program w sposób dogodny zarówno dla nauczycieli jak i dla uczniów, którzy przygotowują się do matury. Dodatkowo

rocznik sprawi, że szkoła powiększy się o ilość młodych ludzi. Na dzień dzisiejszy w I LO jest pięć oddziałów, gdzie jeszcze kilka lat temu było ich osiem. Placówka jest zatem przygotowana na takie warunki. – Czynnikiem takimi najprostszymi symulacje, i z tym dodatkowym rocznikiem osiągniemy liczbę oddziałów, którą mieliśmy powiedzmy 5 lat temu. Dla nas jest to wyzwanie, ale również szansa – stwierdza dyrektor szkoły. Nauczyciele liczą przede wszystkim na to, że będzie

więcej czasu na odpowiednie wyedukowanie oraz wychowanie młodych ludzi. Nie ma również przeszkód, jeśli chodzi o możliwości lokalowe szkoły. Mniej więcej wyrówna się to na zasadzie większej liczby oddziałów.

## Czy będzie praca dla nauczycieli?

Dodatkowy rocznik powinien zwiększyć zapotrzebowanie na zatrudnienie nowych nauczycieli. Najpierw jednak potrzebne jest opracowanie podstawy progra-

morej i siatki godzin, które pozwolą na sensowne rozplanowanie potrzeb szkoły. – Patrząc na projekty i biorąc pod uwagę dodatkowy rocznik, to jakieś możliwości zatrudnienia nauczycieli w szkole będą. Obecnie jednak większość zatrudnionych pracuje na częściach etatu. Dlatego w pierwszej kolejności będziemy starać się zapewnić im pełen etat. Później jest i pewnie szansa, żeby dać szansę np. młodym nauczycielom, których do tej pory nie zatrudniałem – ocenia dyrektor Rybka.

\*\*\*

Według dyrektora wszelkiego rodzaju badania wskazują na to, że grono pedagogiczne sprawnie pracuje wtedy, kiedy tworzą go przedstawiciele wszystkich pokoleń – starsi, doświadczeni nauczyciele, ci w średnim wieku, ale też młodszy, którzy nawiązują zupełnie inne relacje z młodzieżą. – Takie grono pedagogiczne, zróżnicowane wiekowo jest najbardziej wydolne wychowawczo i pod względem edukacyjnym. To jest taki optymalny model, do którego być może nam się uda powrócić. Istotnym warunkiem, by to się sprawdziło jest stworzenie dobrej podstawy programowej – podsumowuje dyrektor I LO.

Katarzyna Kędra

Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci w Przedszkolu nr 4

## Przedszkolaki czytają

3 kwietnia dzieci z Samorządowego Publicznego Przedszkola nr 4 w Sanoku obchodziły Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Święto poprzedziła również akcja charytatywna pod nazwą „Książka dla przedszkola”, dzięki której tamtejsza biblioteka wzbogaciła się o nowe pozycje.

Akcje prowadzone w sanockim Przedszkolu nr 4 mają na celu rozwój zainteresowań czytelniczych wśród dzieci w wieku przedszkolnym. Przypominają również o potrzebie czytania najmłodszym. W czasie obchodów Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci grupa VII wraz z nauczycielkami, Beą Góram i Ewelina Langenfeld zorganizowały „Quiz wiedzy o książkach”. Przedszkole gościło przedstawicieli oświaty, w tym burmistrza Stanisława Chęcia, pracowników księgarni „Autorska” oraz rodziców rywalizujących przedszkolaków. W konkursie wzięły udział przedszkolaki z grup od V-VII, wykazując się umiejętnościami czytelniczymi oraz wiedzą na temat książek dla dzieci.

Każda grupa zaprezentowała ogromną zakładkę do książki, którą wykonała specjalnie na tę okazję wraz z nauczycielkami. Dzieci uczyły się zasad korzystania z książek, zdobyły wiedzę na temat obchodzonego święta i jego



znaczenia. Zaproszeni goście czytali dzieciom fragmenty baśni z pomyłkami. Nie zabrakło również inscenizacji z bajkowymi strojami w tle oraz wspólnego śpiewania piosenek. Potkanie to było również okazją do rozstrzygnięcia konkursu przedszkolnego pt. „Zakładka do książki”

zorganizowanego również z okazji tegorocznego święta we współpracy z rodzicami. Święto to w Przedszkolu nr 4 będzie trwało nadal, gdyż w najbliższym czasie zaplanowano zajęcia dla dzieci w przyjaźnianej księgarni „Autorska” oraz wizyty w Bibliotekach. k

Drugi Międzyszkolny Konkurs Języka Angielskiego

## Melting Pot Quiz w SP 2

22 marca w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi w Sanoku odbył się Drugi Międzyszkolny Konkurs Języka Angielskiego „Melting Pot Quiz”. Osiemnaścioro uczniów z sześciu szkół podstawowych miało okazję sprawdzić swoją wiedzę z języka angielskiego oraz umiejętność pracy w zespole.

Konkurs składał się z 30 zadań podzielonych na 10 kategorii. Wyniki uczniów oceniane były przez jury, składające się z anglistów ze szkół podstawowych z Sanoka oraz ze szkół podstawowych z Pakoszówki i Porąbki. Organizatorami kolejnej edycji konkursu były nauczycielki SP 2: Małgorzata Dziuban, Agnieszka Kopiec, Edyta Michalak i Anna Polańska.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z SP 3, w której skład wchodziła: Aurelia Rudy, Krystian Florco i Nikodem Massey. Drugie miejsce przypadło Mileniu Adamek, Gabrieli Czyżykiewicz i Julii Wójcik z SP 4. Na trzecim miejscu uplasowali się gospodarze z SP 2: Anna Gorczyńska, Maja Jastrzębska i Mateusz Polański.

Uczniów przygotowywały do konkursu nauczycielki języka angielskiego: Bożena Pałysz z SP 3, Magdalena Pietrow i Magdalena Bakuta z SP 4 oraz Małgorzata Dziuban, Anna Polańska i Agnieszka Kopiec z SP 2.



W czasie uroczystego podsumowania dyrektor SP 2 Maria Harajda pogratulowała zwycięzcom oraz wręczyła im pamiątkowy puchar. Upominki otrzymali również

pozostali uczestnicy zabawy. Organizatorzy „Melting Pot Quiz” zapraszają na trzecią edycję konkursu, która odbędzie się za rok.

k

Trzy lata od przejęcia OSM Sanok

# Płynąc z mlekiem i miodem

Marzec 2014 roku był miesiącem przejęcia OSM Sanok przez Mlekovitę. Trzy lata temu zapewniano sanoczan, że jest to najlepsze rozwiązanie. Mlekovita miała płynąć mlekiem i miodem dla pracowników, klientów i rolników. Trzy lata to okres, który pozwala zweryfikować obietnice i wyciągnąć wnioski.

Dawno, dawno temu w krainie gór, lasów w niedalekiej odległości od połonin powstała mleczarnia. Nad rzeką San produkowano jogurty, kefiry, sery i inny wszelakiego rodzaju nabiał, który służył z wyjątkowego smaku w całym kraju. Do mleczarni płynęło mleko od krów z okolicy, a że okolica czysta i nieskażona, produkty były wyborne. Nawet krążyło powiedzenie: Radość życia, siłę smoka, da ci jogurt wprost z Sanoka.

Sanocka OSM miała się całkiem nieźle. Wyroby były popularne. Sanocznice studiowały, np. w Krakowie czy Warszawie pamiętają, że kiedy jogurty pojawiały się w sklepach (kilkanaście lat temu!), były rozchwytywane, zdarzały się nawet po nie kolejki. Gospodynie chwaliły sobie masło sanockie, którego używały do wypieków, śmietanę czy sery białe. Znaczkę krówki gwarantował smak i jakość, produkt z regionu i sprawdzony.

Przypomnijmy, ile nagród zdobyła Sanocka OSM:

Laureat Tytułu „Polski Producent Żywności 2010” za produkt Zestaw Jogurtów Owocowych 1,5% – Poznań, 13 września 2010.

Laureat konkursu „Najlepszy Produkt Mleczarski” za Jogurt owocowy 0% tłuszczu bez cukru 400g jagoda – Boguchwała, czerwiec 2010.

Nagroda XVIII Targów „Mleko-Expo 2009” za Jogurt wiśniowy 0% tłuszczu bez cukru – Warszawa, listopad 2009.

Laureat Tytułu „Polski Producent Żywności” za Jogurt owocowy 0% tłuszczu bez cukru (mix 4 smaków) – Poznań, wrzesień 2009.

Laureat konkursu „Najlepszy Produkt Mleczarski” za Maślanke naturalną 1,5% tłuszczu – Boguchwała, czerwiec 2009.

Wyróżnienie XVII Targów „Mleko-Expo 2008” za zestaw Jogurtów owocowych 1,5% tłuszczu i Ser Gryficki – Warszawa, listopad 2008.

Certyfikat „Najlepsze w Polsce” dla Jogurtów owocowych OSM Sanok przyznany przez konsumentów w „Konsumenckim Konkursie Jakości Produktów” – Poznań, październik 2008. Laureat konkursu „Najlepszy Produkt Mleczarski” za Bryndzę Podkarpacką – Boguchwała, czerwiec 2008.

To tylko niektóre z otrzymanych przez OSM Sanok nagród. Ilość nagród potwierdza wysoki poziom produktów sanockich.

Dokładnie trzy lata temu Mlekovita przejęła sanocką Okręgową Spółdzielnię Mleczarską.

„Miłośników produkowanych w Sanoku masła, mleka i jogurtów, zaniepokojonych tym, że połączenie z gigantem może doprowadzić do unifikacji firmowych wyrobów, śpieszymy uspokoić, że „sanockie smaki” pozostaną, a wyroby nie stracą swojego oryginalnego, niepowtarzalnego charakteru”. Takie przynajmniej zapewnienia słyszeliśmy od pani wiceprezes Zofii Bąk

zaraz po fuzji (2 maja 2014 TS nr 18)

Kiedy Mlekovita stała się przejąć OSM Sanok, pracownicy byli uspokajani, że nikt nie straci pracy, a dodatkowo Mlekovita zainwestuje 20 mln złotych w park maszynowy mleczarni. Dostawcom mleka obiecywano, że będą mieli zapewniony skup po atrakcyjnej cenie, a produkty sanockie miały zostać wprowadzone do centrów handlowych Mlekovity na terenie całego kraju.

Połączenie z Mlekovitą uważane było za szansę dla zakładu. Czy słusznie? Ile z tych zapewnień Mlekovita wcieliła w życie, a z ilu się wycofała?

## Klienci głównie rozczarowani

Zapytaliśmy sanoczan, jak smakują teraz ich ulubione produkty z sanockiej mleczarni. (Sondę prowadziłam na portalu społecznościowym i na żywo). Niestety, większość uważa, że produkty, między innymi masło, śmietana i jogurty, pogorszyły się, a przynajmniej nie smakują tak, jak kiedyś.

– Pamiętam, że kiedyś wszyscy kupowali sanockie jogurty, nieraz czekałam w kolejce, by kupić je dla dzieci. Najbardziej lubiły bananowy. Niestety, teraz zrezygnowałam z sanockich jogurtów, bo zrobiły się jakieś takie... chemiczne – mówi pani Małgorzata.

– Śmietana sanocka kiedyś była najlepsza na świecie, gęsta i pyszna. Smakowała jak prawdziwa wiejska śmietana. Niestety ta, która jest teraz, to zupełnie inny smak niż ten, który pamiętam sprzed lat. Teraz staram się sięgać po produkty innych firm – mówi pani Helena. Natomiast pani Anna, która jest miłośniczką ciast własnoręcznie przygotowanych, stwierdza: – Terazniejsze produkty sanockie w niczym nie przypominają tych sprzed kilku lat. Piękne torty i kiedyś używałam masła z Sanoka. Niestety, teraz krem na masle sanockim zawsze się wari. Przekonałam się, że lepiej kupić masło z mniejszej mleczarni.

Starsze sprzedawczynie ze sklepów spożywczych (nie wielkopowierzchniowych) również zwracają uwagę na to, że sanockie wyroby straciły na jakości. Wnioskują o tym na podstawie ilości towaru, który zamawiają.

– W środy mamy dostawę z jednej z niewielkich mleczarni z regionu. Kiedyś taka ilość produktów, które obecnie zamawiamy, starczyłaby na cały tydzień, a teraz już w sobotę nie ma w chłodni kefirów czy śmietany. Klienci czują różnicę w smaku sanockich produktów i szukają smaczniejszej, ich zdaniem, alternatywy.

– Są dwa rodzaje klientów. Jedni, którzy patrzą tylko na cenę i dla nich marka nie ma znaczenia. Jest promocja na Mlekovitę, kupują Mlekovitę, jest promocja na inną firmę, to sięgają po nią. Są też klien-



ci, dla których ważny jest skład i smak nabiału i ci zazwyczaj omijają „sanockie” produkty.

Niestety, zdecydowana większość respondentów zauważa pogorszenie się jakości produktów podpisanych jako „sanockie”. Być może wiąże się to z rotacją mleka (rotacja, czyli przekierowywanie mleka, np. z Podkarpacia na północ Polski lub odwrotnie). Czy możemy mieć gwarancję, że np. sanocka śmietana produkowana jest z mleka od krów z okolicy?

## Opinia rolników

Dla rolników najważniejsza jest sprzedaż surowca i gwarancja dobrych cen. Jak oni oceniają trzyletnią współpracę z Mlekovitą?

– Ciężko jest przewidzieć, co by się stało w ciągu tych trzech lat. Oddaję mleko od zawsze do mleczarni sanockiej i używam produktów sanockich. Moim zdaniem są nadal dobre, choć może masło rzeczywiście zmieniło swój smak. Większe zmiany są w kontaktach z mleczarnią. Kiedy istniał OSM Sanok, bez problemu można było rozmawiać z prezesem, negocjując kontrakty i ogólnie kontakt był lepszy. Mlekovita nie ma osoby decyzyjnej w Sanoku. Kontakt jest utrudniony, rozmowy przebiegają wolniej. Jest to pewne utrudnienie dla rolników. Oczywiście są też plusy. Mleczarnia ma bardzo szeroki asortyment i dzięki temu dostawcy mleka mogą być spokojniejsi. Jeżeli jeden produkt traci klientów, produkcję można przekierować na inne tory albo wysłać surowiec tam, gdzie jest potrzeba.

– To dobrze, że jest Mlekovita i mniejsze mleczarnie w okolicy. Kiedy Mlekovita weszła na sanocki rynek, wielu rolników podpisało umowy pięcioletnie. Dzięki temu można było zmodyfikować, ulepszyć gospodarstwa. Pięć lat mija szybko i teraz rolników będzie się traktować lepiej. Rolnik-klient będzie szanowany. Rolnik-klient będzie miał wybór, a to zawsze wszystkim służy.

## Mały, dzielny gracz

Mlekovita przejęła sanocką mleczarnię, jak i Resmlecz w Trzebownisku. Przed Mlekovitą bronila się Jasienica i obroniła się. Mało tego, w ciągu tych trzech lat mała Jasienica urosła. Zdobywa nagrody i klientów tradycyjnymi, regionalnymi produktami. Nie ma też problemów z dostawcami mleka, choć otaczają ją z każdej strony mleczarnie Mlekovity.

– Obawy były wielkie, czy poradzimy sobie jako mała OSM, otoczona przez giganta – mówi prezes OSM Jasienica Kazimierz Śnieżek – To duża korporacja, która może obniżyć ceny produktów lub zwiększyć cenę skupu mleka i w ten sposób odbierać nam dostawców. Na szczęście nasze obawy się nie sprawdziły. Nadal płacimy więcej rolnikom średnio 10–15 gr za litr mleka. Co więcej, my produkujemy wyroby z mleka tylko z Podkarpacia, z terenów górskich, czystych, a duże korporacje produkują z mleka, które wędruje po całej Polsce, dlatego smak wyrobów musi być inny. Co do klientów, to systematycznie powiększa nam się ilość odbiorców. Mimo nieco wyższej ceny klienci doceniają smak i jakość produktów. Wprowadziliśmy system „czysta etykieta” czyli produkty bez dodatków chemicznych o krótszym terminie ważności. 20 procent naszych produktów to wyroby ekologiczne. Naszą misją jest, by czyste, nieprzetworzone mleko dotarło do każdej mamy na Podkarpaciu. Od dawna wiadomo, że produkt krótkoterminowy to produkt zdrowy, dlate-

go z naszymi produktami jeździmy częściej do sklepów i z chęcią dotrzemy tam, gdziekolwiek jest zapotrzebowanie na smaczne, tradycyjne i zdrowe produkty.

## Mlekovita dba o Sanok

Pracownicy mleczarni nie chcieli się wypowiadać do prasy. W dzisiejszych czasach to zrozumiałe, każdy boi się o pracę. Tu i ówdzie krąży informacja, że po przejęciu sporo osób zostało zwolnionych. Opustoszono biura sanockiej OSM. Los sanockich produktów wydaje się być niepewny.

Próbowaliśmy porozmawiać z prezesem sanockiej mleczarni. Do rozmowy jednak nie doszło i w tej sprawie nakazano kontaktować się z główną siedzibą Mlekovity. Wystosowaliśmy zatem maila z następującymi pytaniami: Czy zmienił się poziom zatrudnienia, czy poziom produkcji produktów w regionalnych uległ zmianie, czy Mlekovita wywiązała się z gwarancji zainwestowania około 20 mln w unowocześnienie procesów produkcyjnych i poprawę warunków pracy?

Sanocznicy twierdzą, że produkty z logo sanockim zupełnie inaczej smakują (gorzej) niż kilka lat temu, dlaczego? Przed przejęciem mleczarni sanockie produkty zdobywały nagrody; czy w ciągu ostatnich trzech lat produkty z Sanoka zdobyły jakąś nagrodę?

Treść odpowiedzi poniżej w ramce. Mlekovita działa prędko. Czy rzeczywiście na korzyść oddziału sanockiego? Na to pytanie, niech każdy odpowie sobie sam...

Edyta Wilk

## Odpowiedź, którą uzyskaliśmy od MLEKOVITY

MLEKOVITA jako największa mleczarnia w Europie Środkowo-Wschodniej, firma nowoczesna i innowacyjna we wszystkich obszarach swojej działalności, nieustannie się rozwija, dbając o progres wszystkich oddziałów Grupy – w tym także oddziału w Sanoku, który w strukturach Grupy funkcjonuje już od trzech lat. Od tamtego czasu zatrudnienie minimalnie się zmniejszyło (stan na 30.03.2017: 206 osób), jednak wynikało to głównie z przejść pracowników na renty i emerytury oraz wypowiedzeń umowy przez pracowników, ponieważ ze względu na rozwój zakładu i handlu w miarę potrzeb zatrudniane są nowe osoby.

Inwestując w rozwój oddziału w Sanoku, MLEKOVITA inwestuje także w profesjonalną, wykształconą w kierunkach związanych z technologią żywności kadrę kierowniczą. Od 1 lipca 2016 roku dyrektorem Oddziału jest absolwent Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Michał Dąbrowski, a od 6 marca 2017 roku Kierownikiem Produkcji jest absolwentka Wydziału Nauki o Żywności Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Dbając o promocję asortymentu z wszystkich zakładów Grupy, MLEKOVITA wybiera najbardziej unikalne i interesujące dla konsumenta i reklamuje je w ogólnopolskich kampaniach. Jako pierwszy produkt

z oddziału w Sanoku takiej promocji poddany był ser Gryficki, który w 2014 roku (czyli w roku dołączenia spółdzielni w Sanoku do Grupy MLEKOVITA) otrzymał Złoty Medal prestiżowych Międzynarodowych Targów Poznańskich Polagra Food i był szeroko promowany w całej Polsce, m.in. w kampanii billboardowej oraz w przepisach w książkach kulinarnych dołączanych do dziennika Fakt. Obecnie na szeroką ogólnopolską skalę promowany jest ser Kaszkawał – przepisy z jego wykorzystaniem prezentowane są w tegorocznym wiosennym sezonie „Przepisu Dnia” w TVP1 (emisje ok. godz. 18:00 od marca do początku czerwca) oraz na stronie internetowej programu: [www.przepisdnia.pl](http://www.przepisdnia.pl).

MLEKOVITA nie przestaje jednak tylko na promocji i utrzymaniu obecnego asortymentu oddziału w Sanoku. W założonych planach firma ma m.in. wprowadzenie na rynek nowego produktu: sera Salkwa, a także rozwiniecie dostępności sera Kaszkawał poprzez rozszerzenie oferty o nowe formy, w tym wiórki i plastry, jako sera idealnego do pizzy i zapiekank pod nową nazwą: „Moza”. Ponadto w najbliższym czasie odbędzie się certyfikacja produktów „EKO”, a w odpowiedzi na trendy rynkowe wprowadzone będą produkty bez GMO.

Prezes Zarządu Grupy MLEKOVITA Dariusz Sapiński

Niedaleko Sanoka

# Piękna cerkiew w Czerteżu

Jedną z najcenniejszych i najpiękniejszych cerkwi na szlaku, ale także i w Polsce, jest świątynia w Czerteżu. Znajduje się ona na niewielkim wzgórzu, w otoczeniu starych drzew (dębów i lip) po wschodniej stronie drogi wiodącej z Sanoka do Rzeszowa.

**ROBERT BAŃKOSZ**  
ihor@wp.pl

Dotarcie do niej z centrum miasta nie jest trudne, gdyż od ostatniego przystanku komunikacji miejskiej, linii nr 5 jest to zaledwie 10 minut marszu. Świątynia nie miała jednak zbyt wiele szczęścia w okresie powojennym i pomiędzy nią a drogą zlokalizowano kółko rolnicze oraz blok dla jego pracowników, przez którego teren trzeba było przejść. Przed kilkoma laty wykonana została asfaltowa droga, omijająca teren dawnego zakładu. Wzniesiony w okresie użytkowania w roli kościoła filialnego mały budynek katechetyczny, niedoskonały obraz szczęśliwie w trakcie odnawiania cerkwi został on oszalowany deskami i estetycznie wtopił się w otoczenie.

Ta piękna drewniana świątynia była niegdyś parafialną cerkwią greckokatolicką pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Zbudowano ją w roku 1742 staraniem miejscowego księdza Jana Paclawskiego. (Najnowsze badania sugerują starszy wiek budowli, zaś rok 1742 traktują jako generalny remont. Pasjonujący ten temat wymaga dalszych badań.) Remontowano ją w roku 1836, wówczas kopuły nad prezbiterium (wiwtarem) oraz babińcem (narteksem) zastąpiono dachami dwuspadowymi oraz wykonano sklepienia kolebkowe. Kolejny remont odbył się w 1921 roku, kiedy to zmieniono elewację zachodnią oraz dachy, chór przeniesiono z nawy głównej do babińca (narteksu). Podczas prac w 1967

roku zrekonstruowano okna. Ostatni remont miał miejsce końcem lat dziewięćdziesiątych, dwudziestego stulecia, kiedy to cerkiew, po wieloletnim używaniu przez kościół rzymskokatolicki, przeszła w 1995 roku ponownie w użytkowanie grekokatolików. Jest ona obecnie cerkwią filialną parafii w Hłomczy. Warto wspomnieć, że nie jest to pierwsza świątynia w tej miejscowości, gdyż informacja o starszej cerkwi pochodzi z 1448 roku. Obiekt jest drewniany, orientowany, trójdzielny, konstrukcji zrębowej z ostatkami. Częściowo szalowany gontem. Posadowiony na kamiennej podmurówce. W przedłużeniu prezbiterium (wiwtara) od wschodu znajduje się zakrystia, wzniesiona po 1836 roku. Nawa główna szersza, od zachodu węższy babińec (narteks). Nawa we wnętrzu otwarta w kierunku babińca arkadą. W prezbiterium i babińcu sklepienia kolebkowe. Nad nawą główną, na ośmiobocznym tamburze strop belkowy. Chór muzyczny wsparty w babińcu na dwóch, drewnianych, profilowanych słupach z parapetem wybrzuszonym na osi. Na ścianach nawy zachowane polichromie figuralne, z których jedna przedstawia księżną Olgę, a druga św. Włodzimierza Wielkiego. Ta ostatnia niestety uszkodzona, gdyż wraz ze starą belką usunięto część postaci, której nie zrekonstruowano. Zewnątrz cerkiew obiega wydatny daszek okapowy (soboty), wsparty



na belkach zrębu (rysiach), pobity gontem. Od zachodu do babińca prostokątny portal z rzezanymi gwiazdami i napisem, niestety częściowo przysłonięty nowymi drzwiami, nie bardzo pasującymi do cerkwi.



Stare drzwi drewniane z okuciami, do zakrystii z I połowy dziewiętnastego wieku, zaś do babińca, wykonane około połowy osiemnastego wieku ze starym, drewnianym zamkiem, zamykanym ciekawym kutym kluczem, o nietypowym kształcie. Dachy dwuspadowe, kryte gontem, nad nawą główną cebulasta, oktagonalna kopuła, pobita gontem, zwieńczona ośmioboczną, pełną (pozorną) latarnią. Ikonostas i wyposażenie wnętrza nie zachowało się. Fragmenty starszego ikonostasu znajdują się w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, obrazy zaś i ikony w różnych okolicznych kościołach. Nowy ikonostas z I poł XX w. ma znajdować się w również w MBL w Sanoku. Zachowały się jedynie dwa, posynodalne ołtarze boczne, z dziewiętnastowiecznymi ikonami. W lewym scena Zwiastowania, zaś w prawym Zmartwychwstania. Ikony te odkryto przypadkowo, podczas próby „uporządkowania” dwudziestowiecznych ikon Bogurodzicy i Chrystusa, gdyż umieszczone były „niekanonicznie” tj. Maryja po prawej a Jezus po lewej stronie dawnego ikonostasu, odkryto, że są one przykręcone na starych, dziewiętnastowiecznych ikonach. We wnętrzu znajduje się również obraz przedstawiający Trójcę Świętą, pochodzący z 1877 roku, fundowany przez Eliasza Galanka.

Przed świątynią, w osi cerkwi, znajduje się drewniana dzwonnica słupowo-zrębowa, postawiona



w 1887 roku, przez cieślę Seńka Kikę. Remontowana w 1960 roku. Szalowana deskami w pionie. Na rzucie kwadratu o dwóch kondygnacjach: dolna – konstrukcji słupowej z przejściem na przestrzał, górna zrębowa, oddzielona daszkiem okapowym, z prostokątnymi okienkami. Dołem dzwonnicy biegnie fartuch. Wewnątrz portal z rzezanymi rozetami, datą budowy i nazwiskiem cieśli. Pokryta dachem namiotowym o falistych połaciach pobity gontem, zwieńczony czworoboczną pełną (pozorną) latarnią.

Po remoncie w 1967 roku planowano uczynienie z niej filii MBL w Sanoku. W Boże Narodzenie jednak mieszkańcy złamali zabezpieczenia cerkwi i zaczęli odprawianie w niej nabożeństw. W 1968 roku władze uznały status quo i aż do 1995 roku odbywały się tu msze rzymskokatolickie. Wtedy to bowiem powstał we wsi nowy, murywany kościół i cerkiew nie była już potrzebna. Ostatnimi opiekunami cerkwi byli Słoneccy z Jurowiec.

Obok cerkwi znajduje się stary, przycerkiewny cmentarzyk.

W ostatnich latach cerkiew i jej otoczenie zostały odnowione i zagospodarowane, czyniąc z tej świątyni jeden z najpiękniejszych w regionie, doskonale wkomponowany w krajobraz zabytek. Stało się to dzięki wieloletnim staraniom ks. Ireneusza Kondrowa, którego też wielkim marzeniem było przywrócenie cerkwi ikonostasu.



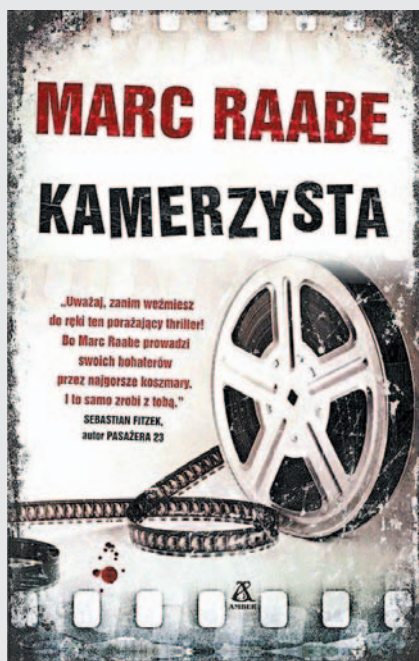
Gorąco polecają panie z księgarni Autorska

# AUTORSKA RECENZJA

## „Kamerzysta” Marc Raabe

Gabriel w wieku 11 lat przeżył niewyobrażalną traumę. Widział śmieć rodziców i pożar domu, z którego zdołał uratować młodszego o trzy lata brata. Wypadek odcisnął na nim tak silne piętno, że chłopak wyładował w szpitalu psychiatrycznym, gdzie powoli utracił wszystkie wspomnienia. Obecnie minęło 30 lat od wypadku, Gabriel pracuje w firmie ochroniarskiej i poznał miłość swego życia, spodziewają się dziecka. Niestety, Liz zostaje porwana, zdążyła tylko do niego zadzwonić prosić o pomoc i przepadła. W parku, z którego dzwoniła, Gabriel odnajduje zwłoki młodego mężczyzny i zostaje oskarżony o jego morderstwo. Z narażeniem życia ucieka z posterunku. Musi nie tylko odnaleźć ukochaną, ale i nie dać się schwytac policji. Za to Liz trafia w ręce potwornie oszpeconego psychopaty, który obiecuje jej śmierć i pastwi się nad nią psychicznie. Żeby poznać porywacza, Gabriel musi przypomnieć sobie traumatyczny dzień z dzieciństwa, który wyparł z pamięci, ale czy da radę? Czy Liz uda się uciec? Czy Gabriel zdąży z odsieczą? Powieść cechuje się wieloma zwrotami akcji, trzyma w napięciu i nie pozwala się nudzić. Polecam wielbicielom kryminału i sensacji.

Agata



## „Lepiej, byś tam umarł” Mamed Khalidov, Szczepan Twardoch

Mamed Khalidov w bardzo szczerej rozmowie ze Szczepanem Twardochem to jeden z niewielu wywiadów, które czytałam z nieskrywanym zaciekawieniem. Khalidov, znany zawodnik KSW, opowiada nie tylko o swojej karierze sportowca, ale przede wszystkim o swoich korzeniach i rodzinie.

Wplata w wypowiedzi wiele anegdot, które mają rozbawić czytelnika. Niestety, niektóre fakty z jego życia mogą przyprawić o gęsią skórę. Prowadzący rozmowę Twardoch, z pozoru pozwala rozmowie toczyć się samej, jednak jego docieklive pytania pozwalają poznać tego groźnie wyglądającego sportowca z innej strony, tej bardziej prywatnej, rodzinnej.

Nie spodziewałam się, że ta książka i wypowiedzi Khalidova utkną mi tak bardzo w pamięci. Szacunek dla rodziny i kobiet to właśnie to, co sportowiec ma głęboko wpojone w swój kodeks moralny. Czytając jego wypowiedzi na temat żony, ma się wrażenie, że zrobiłby dla niej wszystko. I jest to prawda. Rodzina jest najważniejsza. Ta książka nie będzie pasowała do każdego, ale wszyscy wiedzą, że nie wybiera się książki po okładce. Polecam,

Anita



## „Bolek i Lolek zwiedzają Polskę”

Zuzanna Kielbasińska, Anna Nowacka

Bolek i Lolek podróżują po Polsce w poszukiwaniu Smoka Wawelskiego. Jak się czuli na Bukowym Berdzie? Czy podobała im się Puszcza Białowieska? Jak smakowały kołduny w Krusznianach? O czym rozmawiali z Augustynem Kordeckim, Nikiforem czy Fryderykiem Chopinem?

To książka dla dzieci, która ukazuje, jak piękna jest Polska. Może zainspirować młodych czytelników nie tylko do długich dyskusji z rodzicami czy dziadkami o przyrodzie, geografii, zabytkach i znanych osobach, ale również do podróży po Polsce śladami Bolka i Lolka. Polecam.

Marzena

Świętuj Światowy Dzień Książki  
z Dorotą Gąsiorowską

W SANOKU

Zapraszamy na premierę *Antykwarium spełnionych marzeń*, degustację aromatycznej kawy oraz rozmowy o książkach, które poruszają, pozwalają marzyć i dają nadzieję.



AUTORSKA

JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

Niedziela 23 kwietnia o godz. 14:00  
na ul. Jagiellońskiej 30 w Księgarni Autorskiej



## Odcinek 50

Poznali się zwyczajnie. Po lekcjach to Hanka go zagadała. Szedł ze zwieszoną głową, uginając się pod ciężarem starego plecaka i swojego wzrostu. Wyglądał jak chudy, wielki strach na wróble, któremu przypadkiem udało się wydostać z pola dojrzewającej kukurydzy. Nieśmiało uśmiechnął się, nim zdążył się zorientować w czym rzecz, Hanka podbiegła do niego, zaczepnie szturchając go w bok. Ona mówiła, on słuchał, coraz bardziej zalewając się rumieńcem, wokoło rozmiała się okolica Jeziora Klasztornego, trzmielie odbywały swoje loty, gdzieś w gęstwinach odezwał się skowronek, a nad taflą wody unosiło się roje muszek i komarów. Z czasem weszło im to w rytm, codzienne wspólne chodzenie i wracanie ze szkoły. Potem to Robert czekał koło czerwonego ogrodzenia, okalającego nieotynkowany dom, w którym mieszkała Hanka. Za każdym ra-

zem kiedy ze skrzypieniem otwierały się drzwi lub czekając na długim korytarzu szkoły albo pod sklepem starego Jurewicza, Robert czuł jak przybliżyła się do niego nieznana wówczas część świata. Otwierała się przed nim nieopisana tajemnica. Nawet wtedy gdy pierwszy raz zobaczył ją w tym przeklętym mieście. Hanka to wszystko wiedziała, wiedziała też że Robert nie zrobiłby jej krzywdy, że jego nowe oblicze skrywało niepokojący sekret. A teraz leżał w bagażniku terenówki Marszałka niczym odłowione zwierzę, z jego piersi wciąż broczyła ciemna krew. Hanka nie patrząc na starego esbeka i jego ludzi, podbiegła do auta i z łoskotem otworzyła drzwi. Całą sobą wtuliła się do ukochanego ciała. Nie płakała już, bardziej przerażająca od lez była jej wewnętrzna, rozdzierająca rozpacz. Wyjący smutek, żal i bezradność. Marszałek ruchem ręki dał znać,



żeby nikt nie przeszkadzał dziewczynie. Patrzył obojętnie na całą scenę, od czasu do czasu na jego twarzy pojawiał się uśmiech. Część planu została zrealizowana, kolejny problem misternie usunięty, jeszcze tylko dopełnić kilka formalności. W końcu stary esbek znużył się widokiem rozpaczającej Hanka, ale jej

nie przerwał. Obrócił się opłatając dłonie na wysokości krzyża. Od południa zerwał się wiatr, zapachniało igliwem świerkowym, większość samochodów rozjechała się w stronę Moszczańca, albo Woli Wyżnej. Snajperzy zeszli ze swoich stanowisk, kilka saren przemknęło przez dawną osadę Beskidników.

Po dłuższej chwili Marszałek wrócił do samochodu, Hanka wciąż tuliła ciało Roberta. Niespodziewanie Antoni delikatnie chwycił dziewczynę za ramię, poddała się temu bez najmniejszego oporu, i tak w pół bezwładną posadził na tylnym kanapie. Sam usiadł za kierownicą, obok usadowił się Zgredzio, jeden

z bardziej zaufanych ochroniarzy Marszałka. Ruszyli duktem leśnym w kierunku starej gajówki. Hanka była zupełnie nieobecna. Patrzyła poza lasy, gdzieś hen, może właśnie teraz odczuwała przyjemny chłód bijący od Jeziora Klasztornego, wydawać by się mogło, że nawet uśmiechnęła się do swoich myśli, że widzi małą dziewczynkę, która z roztarganymi warkoczami biegnie w stronę wysokiego chłopca o nieśmiałym uśmiechu.

\*\*\*

To ostatni odcinek publikowany na łamach Tygodnika, ale na tym nie kończą się losy bohaterów. W związku z nową formułą, na stronie 14 ukaże się inna rubryka. Powieść przenosi się do sieci. Na początku kolejne odcinki pojawią się na tygodnikowym fanpage Facebooka. Następnie dalsze perypetie bohaterów, ich tajemnice można będzie śledzić na blogu autora, którego adres podamy w następnym tygodniu.

Tomek Majdosz

Kłapanie, trelowanie, korkowanie i szlifowanie

# Trwają toki głuszców

W Ośrodku Hodowli Głuszca przy Nadleśnictwie Leżajsk od marca do maja trwają toki głuszców – jedno z najciekawszych zjawisk w naszej przyrodzie. Samiec w tym okresie rozkłada wachlarzowato ogon, wyciąga głowę i stroszy skrzydła, wydaje odgłos składający się z czterech części: kłapanie, trelowanie, korkowanie i szlifowanie, podczas ostatniej fazy głuchnie, od czego właśnie pochodzi nazwa gatunkowa ptaka.

W hodowli kury wybierają najpiękniejszego koguta, wchodząc do jego woliery poprzez małe przejścia między bokсами, koguty natomiast są odizolowane od siebie, aby nie dochodziło do walk. Dobór samca przez kury jest kontrolowany, aby utrzymać zmienność genetyczną i zapobiec efektowi chowu wsobnego i deformacji morfologicznych.

W tym roku powstanie tu stado podstawowe linii z Puszczy Solskiej i Lasów Ja-

nowskich, które utworzone będzie z potomstwa koguta i kury – ptaków przekazanych z Nadleśnictwa Janów Lubelski, a odłowionych ze środowiska naturalnego. Ptaki te cechowały się nietypowym zachowaniem – były nieplochliwe, co mogło doprowadzić do ich śmierci.

Hodowla woliery głuszca w Nadleśnictwie Leżajsk jest prowadzona od 1994 roku. Obecnie stado podstawowe składa się z 15 kur i 8 kogutów.



ARCHA NADLEŚNICTWA LEŻAJSK (2)



W latach 2013–2016 do środowiska leśnego na teren Lasów Państwowych wsiedlonych zostało 78 ptaków.

W roku 2017 planuje się odchować 60 ptaków, z czego około 50 z przeznaczeniem do wsiedlenia, pozostałe zaś wejdą w skład stad hodowlanych.

W Lasach Państwowych są prowadzone trzy ośrodki hodowli głuszca. Prócz Leżajskiej (RDLP w Krośnie) hodowany jest on w Nadleśnictwie Wisła (RDLP w Katowicach) i Głębocki Bród (RDLP w Białymstoku).

Głuszc od 1995 roku podlega ochronie ścisłej, ale dla swego przetrwania wymaga ochrony czynnej.

Tokowisko można obejrzeć na: <https://drive.google.com/open?id=0BxtbvXoW-GInKbUdvSDhxU1pTMnc>

**Mariusz Rydzik**  
Nadleśnictwo Leżajsk

Porada na święta

## Jaja ekologiczne i malowane

Święta już w przyszłym tygodniu i mimo tego, że rynek ozdób świątecznych jest bardzo bogaty, wiele osób kultywuje tradycję ręcznego malowania pisanek. Mało tego, wiele osób rezygnuje z chemicznych barwników na rzecz naturalnych środków. Jak w prosty sposób zabarwić skorupki jajek, by potem bez obawy je po prostu zjeść?

Żółciutki kolor otrzymamy dzięki kurkumie. Do szklanego naczynia wlewamy wrzątek, dodajemy łyżeczkę kurkumy i łyżkę octu. Umieszczamy w żółtej cieczy ugotowane jajka. Jajka zostawiamy najlepiej na 12 godzin.

Kolor czerwony uzyskamy dzięki buraczkom. Wystarczy jeden duży burak zetrzeć na tarce i ugotować w ok. 0.5 l wody, następnie jajka zanurzyć w wywarze z buraka z dodatkiem łyżki octu.

nakiem czy kapustą należy postępować tak jak z buraczkami, ugotować, dodać łyżkę octu i ugotowane jajka zostawić w wywarze na 12 godzin.

Pamiętajmy, że końcowy efekt zależy od:

– koloru skorupki jaj, im bielsza skorupka, tym kolor intensywniejszy

– czasu pozostawienia jaj w wywarze, skracając czas, kolor wychodzi bardziej pastelowy, wydłużając czas uzyskamy intensywniejszy kolor



Kolor słomkowy czy brązowy uzyskamy z łupin cebuli, a fioletowy i niebieski z czerwonej kapusty, zielony ze szpinaku. Z lupinami, szpi-

Tak zabarwione jajeczka będą ozdobą każdego koszyka.

Smacznego :)

ew

Ze wspomnień Witolda Mołodyńskiego

## W Domu Architekta

Właściwie nie było tu żadnego sekretariatu. Z korytarza wchodziło się do olbrzymiego „salonu” z równie olbrzymim stołem pośrodku, krzesłami i półkami na ślepej ścianie pomieszczenia. Za stołem, na końcu sali, na podwyższeniu urzędowała za biurkiem sekretarka. Podszedłem bliżej, ukloniłem się po francusku i w tym samym języku powiedziałem, że jestem architektem z Polski i szukam pracy w Paryżu. Podała mi grubą książkę, w której miałem wpisać swoje dane, adres we Francji i specjalność w zawodzie.

Spis szukających pracy miał swoją liczbę porządkową – ja byłem 640 – słownie: sześćset czterdziesty! Nie wiedziałem tylko, od jak dawna książka ta była prowadzona i jak wielu z nich znalazło tutaj pracę, ale sama liczba mnie przerażała.

Zacząłem przeglądać nazwiska i kraje pochodzenia. Kandydaci do pracy we Francji pochodzili niemal z całego świata. Na ostatnich kilku kartkach przeważały nazwiska z krajów bałkańskich i Polski. Oddałem wypełnioną „księgę biedaków” (ale dobrze wykształconych!) i w zamian otrzymałem w żółtej okładce „Moniteur du Batiment” z informacją, że na końcu kilka kartek zawiera ogłoszenia dotyczące pracy. Rozsiadłem się przy stole i z namaszczeniem dotarłem do ostatnich stron Monitora. Początek ogłoszeń był dla architektów, projektantów i kreślarzy, następnie projektantów (B.A.) do konstrukcji betonu i po kolei dalsze specjalności niezbędne w budownictwie.

Pracodawca wymagał życiorysu (CV), świadectw zawodowych oraz ewentual-



nych zaświadczeń z dotychczasowej pracy. Wszystko to miałem – nawet przetłumaczone po francusku z wyjątkiem wzoru podania o pracę. Z podanych ogłoszeń nawet wybrałem dwa odpowiednie dla mnie, zanotowałem je

i czekałem na okazję spotkania jakiegoś Polaka, znającego lepiej francuski.

Nikt taki się nie zjawił, postanowiłem jeszcze zapoznać się z literaturą na półkach i przed „kolacją” zdążyć pojechać na St. Paul kupić

polską gazetę emigracyjną „Narodowiec”, wydawaną w Lens przez pana Kwiatkowskiego, a później przez jego syna. Wydawało mi się, że może tam są jakieś ogłoszenia, a przede wszystkim liczyłem na to, że jak w Domu

Architekta położę na stole obok siebie tego „Narodowca”, to spośród różnych klientów ktoś przyzna do polskości i pomoże mi w końcu z tym listem podaniowym. Niestety, w ciągu kolejnych dni zadań ryba się na moją przynętę nie złapała. Dla oszczędności przestałem wysyłać pocztówki. Ostatnie wysłałem z Belgii i z Sedanu, ale tylko do siostry żony w Miami. Te pocztówki miały jeszcze swój dalszy epilog: otóż, dostałem list od stryja, żebym więcej nie pisał pozdrowień do Miami. Stryj pisał mi również, że będę musiał wracać do Polski, bo nie starałem się w Charleville o przedłużenie wiza, a teraz jest już za późno, bo podanie trzeba złożyć na trzy tygodnie przed wyjazdem. Tak właściwie, to stryjowie powinni byli znać warunki przedłużania wiza na prowincji, skoro tego nie załatwili, to widocznie uznali, że bez pracy nie mam tu nic do roboty. Liczyłem na jakieś szczęście do ostatniego dnia.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Śmierć księcia halickiego i walka o Ruś

Na przełomie marca i kwietnia 1340 roku sąsiadującym z Polską księstwem halickim (obejmującym wówczas także ziemię sanocką) wstrząsnęła śmierć księcia Jerzego Bolesława Trojdenowicza. Zamordowany najprawdopodobniej z inspiracji miejscowej arystokracji władca rodzinie powiązany był z Piastami, w dodatku na wypadek bezpotomnej śmierci "zapisał" księstwo Kazimierzowi Wielkiemu. Dla rosnącego w siłę polskiego króla był to idealny pretekst do ekspansji na Wschód.

Wydarzenia z końca I połowy XIV wieku są w naszej historiografii wciąż niedoceniane. A przecież to wtedy polska polityka przeorientowała się na kierunek wschodni, w skład państwa polskiego weszły bezkresne tereny ruskie. I ten stan rzeczy utrzymywał się w zasadzie czterysta lat, aż do I rozbioru. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że to rok 1340 przyczynił się do tego, że dzisiaj Sanok i ziemia sanocka są częścią ziem polskich.

## Zjazdy wyszechradzkie

Polską zbrojną ekspansję na Wschód poprzedziły działania dyplomatyczne i spotkania władców ówczesnej Europy środkowej. Niezwykle istotnymi, z punktu widzenia późniejszego rozwoju sytuacji, były dwa zjazdy w węgierskim Wyszechradzie. Swego rodzaju konferencje głównych ówczesnych „graczy” w Europie środkowo-wschodniej, mające na celu rozwiązanie spornych kwestii i ustalenie w tej części Europy politycznej równowagi.

Pierwszy zjazd wyszechradzki, na którym zjawili się Kazimierz Wielki, król czeski Jan Luksemburczyk oraz władca Węgier Karol Andegaweński, miał miejsce w listopadzie 1335 roku. Jego celem było wyjaśnienie spornych kwestii między Kazimierzem i Janem (roszczącym sobie prawa do polskiej korony) oraz wyjaśnienie kwestii przynależności Pomorza, zajętego niemal trzydzieści lat wcześniej przez



Wyszehrad, widok obecny

Krzyżaków. Na spotkaniu monarchów ustalono, że Zakon Krzyżacki może zatrzymać w swoim posiadaniu Pomorze i ziemię chełmińską, musi natomiast zwrócić Polsce Kujawy i ziemię dobrzyńską. Udało się zawrzeć także porozumienie w sprawie korony polskiej, o w zasadzie ostatecznie kończyło proces jednoczenia ziem polskich. Jan Luksemburczyk zrezygnował ze swych rosz-

czeń w zamian zadowolając się rekompensatą finansową w niebagatelnej wysokości 2000 kop groszy praskich. Zawarty został także antyhabsburski sojusz Polski, Czech i Węgier.

Z punktu widzenia mieszkańców obecnego Podkarpacia znacznie większe miał drugi zjazd monarchów, który odbył się w 1338 lub 1339 roku (zdania historyków co

do dokładnej daty są podzielone). Tym razem dyskutowano m.in. o zachowaniu czeskiego stanu posiadania na Śląsku i Mazowszu. W zamian za uznanie racji Jana Luksemburczyka Kazimierz Wielki otrzymał gwarancje, że czeski władca nie będzie przeszkadzał przy kolejnych próbach doprowadzenia Krzyżaków, z którymi Polska toczyła spory terytorialne, przed sąd papieski.

## Testament księcia Jerzego

Oprócz władców Polski, Czech i Węgier na zjeździe pojawił się książę halicko-włodzimierski Jerzy Bolesław II Trojdenowicz. Ówczesna sytuacja polityczna za naszymi wschodnimi granicami była mocno skomplikowana. O rozdartą wewnętrznymi sporami i podzieloną na szereg księstw Ruś upominali się sąsiedzi. Aspiracje do tych terenów mieli Polacy, Węgrzy, Tatarzy i Litwini.

Jerzy Trojdenowicz, spokrewniony z Kazimierzem, potomek Konrada Mazowieckiego, zdawał sobie sprawę z faktu, że jego władza w księstwie jest nieustannie zagrożona, zarówno przez wrogów zewnętrznych jak i silną opozycję wewnętrzną. Na porządku dziennym były skrytobójstwa, spiski i bunty. Książę zasiadł na tronie w 1325 roku po śmierci otrutych przez wrogów książąt z dynastii Rurykowiczów: Andrzeja II i Lwa II. Balansujący między katolicyzmem a prawosławiem, otoczony przez lokalne mocarstwa, zmuszony był szukać wsparcia dla swej kruchej władzy.

By zagwarantować sobie ewentualną pomoc zbrojną wojsk polskich i węgierskich w rozprawie z opozycją, Jerzy II pojawił się w Wyszechradzie. Ostatecznie wynegocjowano, że w przypadku bezpotomnej śmierci księcia jego dobra w spadku przypadną Kazimierzowi Wielkiemu. Z kolei, by zaspokoić aspiracje węgierskie, ustalono jednocześnie, że jeżeli z kolei polski władca umrze bezpotomnie, to jego tron przypadnie węgierskiemu królewiczowi Ludwikowi. Ten zapis, jak się okazało po latach, miał ogromne znaczenie.

Wielu historyków twierdzi, że testament księcia Jerzego przyczynił się do połączenia dwóch państw. Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem feudalnym Kazimierz Wielki stał się „Hospodarem Kazimirem” i bił monety na Rusi Halickiej. Pomimo testamentu, król Kazimierz musiał wywalczyć sobie poddaństwo na tych ziemiach, by powstała Korona, która staje się w praktyce połączeniem Polski i Rusi Czerwonej. Z czasem tereny Rusi Halickiej musiały zdecydować, czy chcą dołączyć do Korony jako województwo czy księstwo. Tamtejsi możnowładcy wraz ze szlachtą opowiedzieli się za pierwszą opcją. Tym samym powstają województwa: Ruskie, Halickie i Czerwonoruskie z granicą etniczną usytuowaną w okolicach Przemyśla. ▶



Jerzy Bolesław Trojdenowicz



Kazimierz Wielki potwierdził prawa miejskie Sanoka



Władysław Opolczyk

## Ekspansja na wschód

Sprawy ruskie nadzwyczaj szybko musiały zaabsorbować Kazimierza Wielkiego. Niedługo po II zjeździe wyszehradzkim, wiosną 1340 roku, Jerzy zmarł. Niemal pewne jest, że został otruty przez lokalnych możnowładców, którzy zarzucali mu m.in. dążenia do ograniczenia ich władzy oraz nadmierne faworyzowanie kleru katolickiego i cudzoziemców. Dla Kazimierza Wielkiego był to sygnał do interwencji.

Wśród grodów księstwa halicko-włodzimierskiego, którego głównymi miastami były Włodzimierz (stolica) oraz Lwów, istotne znaczenie miał także Sanok. Gród ten, wzmiankowany już w 1150, u schyłku panowania Jerzego II Trojdenowicza 20 stycznia 1339 – jako pierwszy w tej części Rusi – otrzymał prawa miejskie na prawie magdeburskim. Osadząca i wójt został Bartko z Sandomierza, który otrzymał m.in. prawo sądenia mieszkańców bez względu na ich narodowość. Z zapisów wynika, że w grodzie mieszkali wówczas Polacy, Rusini, Węgrzy, Niemcy. Sanok stanowił więc etniczną i kulturową mieszaninę.

Śmierć Jerzego i interwencja Kazimierza Wielkiego rozpoczęły trwający szereg lat okres walk o Ruś Halicko-Włodzimierską. Już w kilka tygodni po zgonie księcia ruszyli Litwini, zajmując północne rubieże spornych terenów: Włodzimierz, Belz, Chełm. Z kolei Kazimierz Wielki w kwietniu 1340 roku na czele niewielkich sił zajął Lwów, spalił tamtejszy zamek, przejął zgromadzone tam dobra i powierzył miejscowym Niemcom obronę grodu. Była to w zasadzie demonstracja siły. Poważniejsze zaangażowanie militarne miało nastąpić nieco później.

Do rozgrywki o Ruś prócz Polaków i Litwinów włączyli się Tatarzy, którzy mając wsparcie części bojarów zaatakowali w początkach 1341 roku. Atak został odparty, Polacy przystąpili do ofensywy. Jak pisał później Jan Długosz: „W dzień Narodzenia św. Jana Chrzciciela prowadzi (Kazimierz – przyp. autora) wojsko zebrane ze wszystkich ziem na Ruś i zdobywa, zagarnia pod swoje panowanie, szczególnie, że niektórzy dobrowolnie się poddawali – zamki i miasta zarówno w Przemyślu, jak Haliczu, Łucku, Włodzimierzu, Sanoku, Lubaczowie, Trembowli, Tustaniu i pozostałe warownie”.

Walki, głównie z Litwinami o Ruś Halicką trwały jeszcze, ze zmiennym szczęściem, kilka dekad później. W zasadzie do końca XIV wieku. Polacy wspierani byli przez Węgrów, liczących na sukces



Pieczęć Władysława Opolczyka z herbami Śląska i Rusi

się tronu polskiego. Po śmierci Kazimierza Wielkiego tereny te faktycznie podlegały koronie węgierskiej, w imieniu której rządy sprawował tu książę opolski Władysław. W 1387 roku królowa Jadwiga ponownie zajęła prawie całą Ruś Halicką. Ostateczne uregulowanie kwestii przynależności tych obszarów nastąpiło w czasie ugody w Ostrowie w 1392, na mocy której Wielkie Księstwo Litewskie (już związane z Koroną Polską unią krewską) otrzymało potwierdzenie praw do ziemi łuckiej i włodzimierskiej.

## 400 lat z Koroną Polską

Dla terenów przyłączonych do Polski nastąpił okres gwałtownego rozwoju i napływu osadników. Jeszcze w 1366 roku Kazimierz Wielki uroczysto potwierdził prawa miejskie Sanoka

przyznane w 1339 roku przez księcia Jerzego. Sanocki gród zaczął rozkwitać dzięki dogodnemu położeniu na skrzyżowaniu traktów prowadzących na Ruś, Śląsk i Węgry. Kolejne przywileje uczyniły z Sanoka ważny ośrodek handlowy z prawami do jarmarków, wzniesiono miejskie mury, stworzono pierwszą poza Krakowem szkołę parafialną. Na przełomie XIV i XV wieku Sanok urosł do rangi stolicy jednej z pięciu ziem województwa ruskiego. Tu miała miejsce siedziba starostwa grodowego, sądów grodzkich i ziemskich. Taki stan rzeczy utrzymał się około czterystu lat, gdy Sanok w wyniku I rozbioru Polski w 1772 roku wszedł w skład monarchii austriackiej. Wieloletnie związki ziemi sanockiej z Polską miały ogromne znaczenie w kształtowaniu granic po I wojnie światowej, gdy znów tereny te związały się z państwem polskim.



Kazimierz Wielki potwierdził prawa miejskie Sanoka

## Z kalendarium podkarpackiej historii 7 – 13 kwietnia

### Zmarli

**7.04.1878** – zmarł Maksymilian Siemianowski, austro-węgierski starosta powiatu sanockiego, radca Namiestnictwa, artysta malarz. Od 1849 był zatrudniony w wiedeńskim ministerstwie stanu, w 1850 został komisarzem powiatowym w Hallstadt. W 1860 został mianowany na urząd c. k. starosty obwodowego powiatu sanockiego. Był aktywnym działaczem społecznym. W swoim testamencie przekazał swoje dzieła artystyczne na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie, zaś majątek w sumie 80 000 zł nakazał rozdysponować na stypendia artystyczne oraz wsparcie dla wdów i sierot po nauczycielach ludowych.



Maksymilian Siemianowski „Reiter vor einem Castello”

**12.04.1896** zmarł ksiądz Wasyl Czernycki, duchowny greckokatolicki, proboszcz parafii Zesłania Ducha Świętego, protorej, dziekan sanocki, działacz społeczny i wieloletni radny miasta Sanoka. W związku z jego śmiercią w mieście ogłoszono żałobę, wywieszono żałobne flagi, w dniu pogrzebu na trasie konduktu zamknięte były sklepy.

### Wydarzyło się

**7.04.1946** z rąk żołnierzy 34 pułku piechoty zginął w Komańczy miejscowy ksiądz greckokatolicki Orest Wenhrynówicz wraz ze starszym synem Ołeksandrem. Była to prawdopodobnie zemsta za rzekome wspieranie Ukraińskiej Powstańczej Armii.

**7.04.2011** w Markowcach i Dudyńcach w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń... Ocalić od zapomnienia” odsłonięto „dęby katyńskie” ku czci pochodzących z tych miejscowości oficerów zamordowanych na Wschodzie: aspiranta policji Franciszka Ambickiego (ur. w Markowcach i zamordowanego w Twerze) oraz majora Wojciecha Bursy (ur. w Bukowsku, zabitego w Katyniu).

**8.04.1934** w Zagórzcu odbyła się uroczystość przekazania miejscowej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej dwustopniowej pompy gaśniczej, węży strażackich i dwóch ręcznych syren.

**10.04.1946** w Oslawicy działacze UPA zastrzelili mieszkańca wsi – Polaka.

**10.04.2013** w restauracji „Stary Kredens” w Sanoku gościła Gessler wraz z programem telewizyjnym „Kuchenne rewolucje”.

**11.04.2006** meczem hokejowym Polska-Węgry dokonano uroczystego otwarcia Areny Sanok. Arena zdobyła tytuł „Budowa Roku Podkarpacia 2006”.

**12.04.1945** stuosobowy oddział Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordował we wsi Rakowa (gmina Tyrawa Wołoska) 13 Polaków i 3 Ukraińców.

**12.04.2007** uchwałą Rady Miasta Sanoka miejscowej Szkole Podstawowej nr. 2 nadano imię św. Kingi.

**13.04.1907** w Duszatynie w wyniku osunięcia się na skutek długotrwałych opadów stoku Chryszczatej powstały trzy jeziora. Dwa z nich, istniejące do dzisiaj są obecnie ścisłym rezerwatem i wielką atrakcją turystyczną.

**13.04.1981** w Sanoku rozpoczęła się trzydniowa Ogólnopolska Konferencja Skansenowska, w czasie której o problemach podległych im placówek dyskutowali dyrektorzy skansenów z całej Polski.

**13.04.2008** po dwóch latach od wyborów samorządowych, na polecenie sądu, w Zagórzcu przeprowadzono ponowne liczenie głosów oddanych w trzech obwodach w głosowaniu na burmistrza miasta. Był to efekt skargi na wynik wyborów przez Jacka Zajacę, który pierwotnie przegrał z Bogusławem Jaworskim jednym głosem. Po ponownym przeliczeniu okazało się, że różnica głosów była jeszcze korzystniejsza dla zwycięzcy. Wynosiła 20 głosów. W ten sposób ostatecznie rozwiązano konflikt powybiorczy, wywołujący ogromne emocje.

(sj)



Dla mieszkańców

## Trzecie Śniadanie Wielkanocne

Burmistrz Miasta i Caritas Archidiecezji Przemyskiej organizują wraz z Towarzystwem Pomocy św. Brata Alberta III Śniadanie Wielkanocne dla Mieszkańców Sanoka. Odbędzie się ono w Wielką Sobotę, 15 kwietnia, o godzinie 12.30, na sanockim Rynku.

Uroczystość rozpocznie się poświęceniem pokarmów przez J. E. Księdza Biskupa Stanisława Jamrozka. Uczestnicy śniadania otrzymają ciepły posiłek. Dla najbardziej potrzebujących będą również przygotowane paczki żywnościowe.

Organizatorzy zachęcają wszystkich mieszkańców do przynoszenia koszyków wielkanocnych, aby tradycyjne pokarmy mogły zostać poświęcone przez Księdza Biskupa.

Spotkanie na sanockim Rynku, organizowane po raz trzeci, staje się miejską tradycją. Wspólnie spędzony przedświąteczny czas niech będzie okazją do refleksji nad tym, co służy społecznemu dobru.

Serdecznie zapraszamy!

**III Śniadanie Wielkanocne**  
15 kwietnia 2017 r., godz. 12.30  
Rynek w Sanoku

## 3. ŚNIADANIE WIELKANOCNE DLA MIESZKAŃCÓW SANOKA

15 kwietnia 2017 r.  
WIELKA SOBOTA  
godz. 12:30  
Rynek w Sanoku



godz: 12:30 - poświęcenie pokarmów przez J.E. Ks. Bp. Stanisława Jamrozka



Podczas śniadania:

- \*wspólny posiłek
- \*paczki dla potrzebujących
- \*paschaliki i baranki wielkanocne

## Obwieszczenie Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz

Działając zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) zawiadamiam, że Rada Miejska w Zagórz uchwala Nr XXXIII/170/2016 z dnia 21 października 2016 r. przyjęła „Strategię Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Sanok-Lesko”.

Z treścią ww. dokumentu oraz uzasadnieniem zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa, a także podsumowaniem procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2, pokój nr 35, w godzinach pracy Urzędu (poniedziałek 8.00–16.00; wtorek-piątek 7.30–15.30).

Powyższe dokumenty zostały zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz [www.zagorz.pl](http://www.zagorz.pl) oraz Biuletynie Informacji Publicznej [umig-zagorz.ires.pl](http://umig-zagorz.ires.pl).

## Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 07.04.2017 r. do dnia 28.04.2017 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w gminie Zagórz, obrębie Olchowa, oznaczoną jako działka 188 o pow. 0,0853 ha. Sprzedaż w drodze przetargu

## OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Przemyska - I”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 778 z późn. zm.) oraz uchwały nr LV/433/14 Rady Miasta Sanoka z dnia 18 lutego 2014r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Przemyska - I” w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 18.04.2017 r. do 18.05.2017 r., w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00. Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 10.05.2017 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) o godzinie 12<sup>00</sup>.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1.06.2017 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):

- 1) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- 2) opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewniana jest możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 1.06.2017 r.:

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: [architektura@um.sanok.pl](mailto:architektura@um.sanok.pl)

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.



## Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 7 kwietnia 2017 r. do dnia 28 kwietnia 2017 r wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym położonej w miejscowości Morochów, oznaczonej nr działek 2/22, 2/23, 2/24, 2/25, 2/26.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

## OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie: remontu chodnika przy budynku handlowo-usługowego przy ul. Traugutta 9 w Sanoku.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia 10.04.2017r.
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 do dnia 26.04.2017r. do godz. 15<sup>00</sup> w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Remont chodnika Traugutta 9”
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 do dnia 26.04.2017r. do godz. 14<sup>00</sup>.
4. Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu 27.04.2017r. o godz. 11<sup>00</sup>
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

## Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej

zaprasza dzieci i młodzież na obozy i kolonie:

- obóz w Budapeszcie (10-17 lipca)
- kolonia w Myczkowcach (1-8 sierpnia)
- obóz w Szklanej Hucie nad Bałtykiem (1-15 sierpnia)
- obóz pod namiotami w Myczkowcach (6-15 sierpnia)

Informacje na [www.zhpsanok.pl](http://www.zhpsanok.pl). Zapisy w Domu Harcerza w Sanoku, w godz. 15.00–18.00.

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka: <http://bip.um.sanok.pl/>, zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

**DYŻURY**  
W RADZIE MIASTA  
13 kwietnia 2017 r.  
(czwartek) pokój nr 8  
dyżur pełni radna  
**Grażyna Rogowska-Chęć**  
w godz. 17–18

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE  
**GFX** STUDIO  
plansze i gadżety reklamowe  
banery, ulotki, katalogi  
strony i aplikacje internetowe  
tanie druki czarno-białe  
[WWW.GFX.SANOK.PL](http://WWW.GFX.SANOK.PL)

## Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2015 r., poz. 139) informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z wodociągu sieciowego Sanok-Trepcza i Sanok-Zasław odpowiada warunkom, o których mowa w § 3 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13 listopada 2015 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. 2015 r., poz. 1989).

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

## HOKEJ

## Mistrzostwa Polski Młodzików

## Wysokie zwycięstwo i minimalna porażka

Rozgrywany od wtorku turniej w Arenie świetnie rozpoczął się dla Niedźwiadków, które w pierwszym meczu dwucyfrowo rozbiły Unię Oświęcim. Niestety, nazajutrz nasza drużyna minimalnie uległa Zagłębiu Sosnowiec.

Inauguracyjne 15-0 (4-0, 2-0, 9-0) z Unią nie wymaga komentarza, wynik mówi sam za siebie, zwłaszcza ten z ostatniej tercji. Bramki strzelali: Szymon Dobosz (4), Damian Ginda (3), Krzysztof Bukowski (2), Bartosz Florczak, Louis Miccoli, Sebastian Bar, Jakub Szałajko, Mateusz Rogos i Krystian Kopiec. Być może tak łatwe zwycięstwo rozkojarzyło podopiecznych Krzysztofa Ząbkiewicza, bo nazajutrz

przeegrali 2-3 (0-2, 1-0, 1-1) z Zagłębiem. Gole zdobyli Ginda i Dobosz.

Wczoraj rozegrano ostatnie mecze grupowe (Niedźwiadki walczyły z ŁKH Łódź, dzisiaj dzień przerwy, jutro starcia półfinałowe (godz. 15 i 18), a w niedzielę pojedynek o brązowy medal (11) i wielki finał (14). Miejmy nadzieję, że z udziałem gospodarzy. Oficjalne zakończenie mistrzostw zaplanowano na godz. 16.45.

## Grupa A

Zagłębie Sosnowiec – ŁKH Łódź 5-0  
Niedźwiadki Sanok – Unia Oświęcim 15-0  
ŁKH Łódź – Unia Oświęcim 3-0  
Niedźwiadki Sanok – Zagłębie Sosnowiec 2-3

## Grupa B

Sokoły Toruń – Podhale Nowy Targ 12-3  
Polonia Bytom/Zryw Ruda Śląska – MOSM Tychy 7-1  
Podhale Nowy Targ – MOSM Tychy 2-4  
Sokoły Toruń – Polonia Bytom/Zryw Ruda Śląska 2-1



TOMASZ SIWA

Drużyna Niedźwiadków rozpoczęła Mistrzostwa Polski w Arenie od kanonady w meczu z Unią Oświęcim

## Karpacka Liga Młodzików

## Dwa razy 3. miejsce Niedźwiadków

Finałowy turniej rozegrano w Debreczynie na Węgrzech, gdzie Niedźwiadki zajęły 3. miejsce, pieczętując identyczną pozycję w końcowej tabeli z dorobkiem 36 punktów. Dla naszej drużyny było to mocne przetarcie dosłownie w przeddzień rozpoczęcia Mistrzostw Polski.



W imieniu drużyny Niedźwiadków nagrodę za zajęcie 3. miejsca odebrał jej kapitan Tymoteusz Glazer

Podopieczni trenera Krzysztofa Ząbkiewicza rozpoczęli z impetem, od wysokich zwycięstw nad słowackim Trebisovem (blisko dwucyfrowki) oraz łączonym składem Węgrów z Debreczyna i Miszkolca. Potem było już dużo trudniej. Z najlepszym w całym sezonie ukraińskim Novojavorovskiem nasi zawodnicy przegrali po bardzo zaciętej walce, słowakom z Michaloviec ulegając już wyraźnie i do zera. Na koniec Niedźwiadki pokonały rumuńską Galatę.

Zmagania Karpackiej Ligi Młodzików zakończył mecz gwiazd, którego najlepszym zawodnikiem wybrany został Louis Miccoli, strzelec dwóch bramek. Natomiast Bartoszowi Florczakowi przypadł tytuł najlepszego obrońcy całych rozgrywek w sezonie 2016/17. Przez wszystkie cztery turnieje nasza drużyna prezentowała bardzo dobry poziom, wkładając dużo serca i zdrowia we każdy mecz – podkreślił Marcin Ćwikła, prezes Niedźwiadków.

**NIEDŹWIADKI SANOK – MŠKM TREBIŠOV 9-2 (4-1)**  
Bramki: Kopiec 2 (6, 28), Ginda 2 (18, 36), Szałajko (9), Dobosz (17), Miccoli (23), Florczak (34), Bukowski (27).

**NIEDŹWIADKI SANOK – DEB/MIS SELECT 7-1 (4-0)**  
Bramki: Ginda 2 (2, 16), Dobosz (9), Szałajko (11), Miccoli (22), Bartkowski (30), Rogos (35).

**NIEDŹWIADKI SANOK – HALICKÉ LEVY NOVOJAVORIVSK 2-3 (2-2)**  
Bramki: Rogos (9), Florczak (11).

**NIEDŹWIADKI SANOK – HK MLÁDEŽ MICHALOVCE 0-4 (0-3)**  
**NIEDŹWIADKI SANOK – GLADIATORS DUNAREA GALATI 4-3 (3-1)**

Bramki: Szałajko 2 (18, 22), Miccoli (3), Ginda (7).

## Liga żaków młodszych

## Wystarczyła pierwsza tercja

**HK SABINOV – STS UKS NIEDŹWIADKI SANOK 6-8 (1-7, 2-1, 3-0)**

Bramki: Karnas 2 (3, 5), Lisowski 2 (11, 17), Starościak (8), Piotrowski (14), Śniezek (18), Burczyk (26).

Mecz o dwóch obliczach, bo po wysoko wygranej pierwszej tercji drużyna Tomasza Wolanina oddała pole rywalom, którzy odrobili znaczną część strat. Na szczęście udało się utrzymać korzystny wynik, choć końcówka była nerwowa. Po 2 gole dla Niedźwiadków strzelili Marcel Karnas i Krystian Lisowski, a po 1 – Michał Starościak, Mateusz Piotrowski, Jan Śniezek i Sebastian Burczyk.

## Reaktywacja seniorskiej drużyny STS

## Decyzja do 22 kwietnia

Na facebookowej stronie STS pojawił się komunikat, że do 22 kwietnia podjęta zostanie decyzja dotycząca udziału drużyny seniorów w rozgrywkach Polskiej Hokej Ligi.

Zarząd klubu podtrzymuje stanowisko o zgłoszeniu zespołu do rozgrywek, nadal jednak nie wiadomo, czy wy-

stępować będzie w ekstraklasie, czy też I lidze. Wszystko ma wyjaśnić się w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## PŁYWANIE

## Liga południowo-karpacka

## Pod dyktando młodzieży z Brzozowa

Po zawodach w Ustrzykach Dolnych, Brzozowie, Krośnie i Strzyżowie rywalizacja w końcu zawitała do Sanoka. Na basenie MOSiR-u ścigało się przeszło 150 dziewcząt i chłopców z sześciu klubów. Dominowali brzozowiaczy.

Jeżeli chodzi o naszych reprezentantów, to najlepiej wypadła Patrycja Bochnak, zajmując 2. miejsce w wyścigu na 50 metrów stylem klasycznym i 3. na 100 zmiennym w kat. klas V-VI podstawówek. Pozostałe lokaty w czolowych dziesiątkach: Martyna Popiel – 7. na 50 m klasycznym i 9. na 100 m zmiennym, Jakub Ryniak – 8. na 50 m klasycznym, Sabina Niżnik – 10. na 100 m zmiennym.

Wśród gimnazjalistek miejsce na podium wywalczyła Julia Lewicka, 2. na 50 m klasycznym i 4. na 100 m zmiennym. Małgorzata Rudy

była odpowiednio 4. i 6. W wyścigu na 50 m dowolnym chłopców z klas III-IV podstawówek miejsce 6. zajął Maciej Jaruga, a 8. Oliwier Więckowski. Natomiast w najmłodszej grupie (klasy I-II podstawówek) 9. pozycję na 25 m grzbietowym zajęła Zofia Jaruga.

Startowali także: Gabriela Stokłosa, Julia Jurczak, Alicja Lemko, Oliwia Wojdyła, Amelia Jadczyzyn, Urszula Ząbkiewicz, Zofia Sabat, Gabriel Tyłka, Paweł Romaniak, Jakub Skubiński, Michał Jadczyzyn, Jakub Jaruga i Bartosz Biłas.



## IX Wojewódzkie Mistrzostwa Szkół Specjalnych

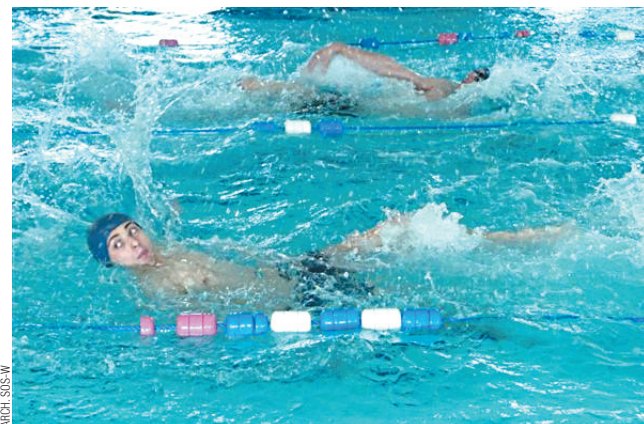
## Dziesięć medali gospodarzy

Także i te zawody rozegrano na basenie MOSiR-u, tym razem z udziałem pięciu placówek. Dorobek występujących w roli gospodarzy reprezentantów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego to 10 medali, w tym 2 złote, które zdobyli Damian Wichryk i Kacper Florko.

Obaj wygrali wyścigi stylem grzbietowym – Wichryk na 50 m w kat. szkół średnich, a Florko na 25 m wśród gimnazjalistów. Na krótszym dystansie stylem dowolnym 2. miejsca zajęli: Anna Ziajor w zmaganiach gimnazjalistek i Dominik Indyk wśród uczniów podstawówek. Było też aż pięć 3. pozycji. Wywalczyli je: szkoły ponadgimnazjalne – Iwona Stach na 50 m dowolnym i grzbietowym, gimnazja – Kamil Ciupa na 25 m dowolnym i Ziajor na 25 m grzbietowym, podsta-

wówki – Jakub Urban na 25 m grzbietowym (startował też Dawid Józefek).

Na najniższym stopniu podium w sztafecie 4x25 m stylem dowolnym stanęła ekipa SOS-W w składzie: Florko, Wichryk, Ciupa i Indyk. Wygrał Frysztak przed Rzeszowem. Startowały też ośrodki z Krosna i Brzozowa. Opiekunami naszych pływaków byli: Ryszard Gosztyła, Grzegorz Dudziński, Damian Popek, Artur Brzana, Krzysztof Wójcik, Stanisław Makarczak i Jolanta Feculak.



ARCH. SOS-W

## Ekstraliga

# Wilki zakończyły sezon na 7. miejscu w Polsce!

**ESANOK.PL WILKI SANOK – UKS MULTI 75 KILLERS KRAKÓW 5-3 (1-1, 1-1, 3-1)**

**Bramki:** D. Popek (1), Sujkowski (24), Brukwicki (42), Nazarkiewicz (52-karny), Leś (58) – Ciapała 2 (11, 28), Pazdro (48).

**Esanok.pl Wilki:** Kamil Kocur – Leś, Rudy, Struzik, D. Popek, Stubenvoll-Hański, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Nazarkiewicz, Brukwicki, Bomba.

**Ważne zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu, dzięki czemu waleczne Wilki zakończyły go na 7. miejscu w tabeli. Jak na beniaminka, do tego debiutującego od razu w najwyższej klasie rozgrywkowej, to wynik więcej niż przyzwoity.**

Minione tygodnie nie były udane dla naszej drużyny, która po serii czterech porażek w dwumeczach z Fenomenem Babimost i Wiatrem Ludźmierz koniecznie chciała się „odkuć”. Gospodarze od razu ruszyli do ataku i na efekty nie musieliśmy długo czekać. Już w... 9. sekundzie wynik otworzył niezawodny Damian Popek, zresztą w charakterystyczny dla siebie sposób, po wymanewrowaniu bramkarza pakując piłeczkę do siatki. Rywale szybko się jednak otrząsnęli – w połowie pierwszej tercji po kontrze wyrównał Bartosz Ciapała i to mimo gry gości w osłabieniu.

## DZIĘKUJEMY NASZYM SPONSOROM:

Esanok.pl, TransGaz-Travel, Urząd Miasta w Sanoku, Starostwo Powiatowe w Sanoku, PWSZ w Sanoku, Vitamin Shop,

MOSiR Sanok, Forest, Amidon, AKONTO – biuro rachunkowe, Janowscy – projektowanie w budownictwie, Tomasz Jasik – dietetyka i rehabilitacja, Ergo Hestia – o. Sanok.



Po meczu były powody do radości. Siódme miejsce w Polsce to świetny wynik debutantów

Na początku drugiej odsłony idealną okazję zmarnował Jakub Sujkowski, ale chwilę później nastąpiła rehabilitacja, gdy trafił na 2-1 ładnym uderzeniem pod poprzeczkę. Szansy na kolejnego gola dla Wilków nie wykorzystał Piotr Sokołowski – nota bene wybrany najlepszym zawodnikiem spotkania – co wkrótce się zemściło. Do naszej bramki ponownie trafił Ciapała, tym razem efektywnym strzałem z powietrza. Krakowianie chcieli pójść za ciosem, ale dobrze bronil Kamil Kocur.

W ostatniej części pojedynku sytuacja znów się powtórzyła, bo na kolejnego gola „watahy” – Maciej Brukwicki trafił po podaniu Sujkowskiego zza bramki – Killersi znów mieli ripostę. Tym razem ładnie z dystansu przymierzył Dawid Pazdro. Ale w końcówce meczu gospodarze wrzucili wyższy bieg. Podczas gry w osłabieniu krakowianom urwał się Radosław Bomba, a karnego pewnie wykorzystał Michał Nazarkiewicz. W końcówce pod bramkę rywali zawędrował obrońca Michał Leś, ustalając wynik meczu.

## DAMIAN STUBENVOLL-HAŃSKI, obrońca Wilków:

– Wiedzieliśmy, że nie będzie to łatwy mecz, ale na szczęście wszystko potoczyło się po naszej myśli. Przed sezonem 7. miejsce bralibyśmy w ciemno. Nie spodziewaliśmy się, że zajdziemy tak wysoko. Mamy nadzieję, że w następnym sezonie młodzież mocniej będzie wchodziła do składu naszej drużyny.



## Liga sanocka

## Zdecydują trzecie pojedynki

Batalia o medale wróciła do punktu wyjścia, bo w wielkim finale Wilki wyrównały stan rywalizacji w Niedźwiedziom, a w małym Besco zrewanżowało się Komputronikowi. O wszystkim zdecydują trzecie mecze, już w poniedziałek. Tymczasem zakończyła się walka o 5. miejsce, które ostatecznie zajął Forest.



To zdjęcie nie pozostawia wątpliwości: Wilki walczą z Niedźwiedziom o każdy centymetr parkietu

W spotkaniu z Coś Słodkiego zwycięstwo gwarantowało Forestowi 5. pozycję. Po pierwszej połowie był remis, ale potem faworyt skutecznie podkręcił tempo, aplikując „lasuchom” aż 6 bramek.

Najwięcej goli przyniósł drugi mecz o 3. miejsce. Pierwszy wygrali „komputerowcy”, jednak unihokeistów

Besco stać było na skuteczny rewanż. Chwilę po zmianie stron prowadzili już 6-2, potem ich przewaga zaczęła topnieć. Przebudzili się dopiero po kontaktowym trafieniu rywali, w końcówce zadając decydujące ciosy. „Beszczan” do zwycięstwa poprowadził Marcin Cybuch, autor aż 4 bramek.

### Drugi mecz finałowy:

**ESANOK.PL WILKI – ARRIVA NIEDŹWIEDZIE 6-3 (4-3)**  
Bramki: Nazarkiewicz 3, D. Popek 2, Stubenvoll-Hański – Brukwicki 2, Muszański.

### Drugi mecz o 3. miejsce

**KOMPUTRONIK – BESCO 5-8 (2-5)**  
Bramki: Karnas, Olearczyk, Zadyłak, Mermer, Lachiewicz – Marcin Cybuch 4, B. Milczanowski 2, Słomiana, D. Cybuch.

### Grupa walcząca o 5. miejsce:

**COŚ SŁODKIEGO – FOREST 2-7 (1-1)**  
Bramki: Fal 2 – Jaklik 2, Czytajło 2, Rycyk, Słomiana, Kalemba.

I wreszcie finałowy rewanż, w którym obie drużyny zaciekle walczyły o każdy metr parkietu. W pierwszej połowie Niedźwiedzie trzy razy obejmowały prowadzenie, ale Wilki za każdym razem miały odpowiedź. Kluczowym momentem pojedynku były ostatnie sekundy przed przerwą, gdy dalekim strzałem „watahę” na prowadzenie wyprowadził Damian Stubenvoll-Hański. Po zmianie stron obrońcy tytułu dołożyli kolejne dwie bramki, ostatecznie wygraną 6-3 wyrównując stan rywalizacji.

Trudno wyrokować, kto wygra jubileuszowy, X sezon Sanockiej Ligi Unihokeja, bo szanse wydają się wyrównane. Jednak duże znaczenie może mieć fakt, że do ostatniego starcia z Niedźwiedziom drużyna Wilków przystąpi już „na świeżo”, nie mając w nogach spotkania z ekstraligi...

**Decydujące pojedynki już w poniedziałek w PWSZ. Najpierw mecz o 3. miejsce (godz. 18), a potem wielki finał (godz. 19).**

## Miejska liga podstawówek

### „Czwórka” znów mistrzem

Kolejne turnieje rozegrano w SP4 i SP2. Niespodzianki nie było – z kompletami punktów zwyciężała „czwórka”, już po zawodach we własnej hali praktycznie zapewniając sobie obronę tytułu mistrzowskiego. Ostatnia koleжка w środę w SP1.

U siebie podopieczni Bartłomieja Gregi wygrali przed SP3 i SP1, natomiast w „dwójce” te dwie ostatnie szkoły zamieniły się miejscami. Przed ostatnim turniejem podział medali jest już niemal pewny: „czwórka” ze złotem, 2. w tabeli „jedyńka” ma aż 3 punkty

przewagi nad „trójką”, która o tyle samo wyprzedza „szóstkę”. Natomiast po tytuł króla strzelców całych rozgrywek ponownie zmierza Marcel Karnas z SP4, który podczas ostatniego turnieju znów okazał się najsukceszniejszy, zdobywając aż 13 bramek.



Przedostatni turniej rozegrano w SP2

**Turniej w SP4:** SP4 – SP6 3-2, SP3 – SP1 3-2, SP4 – SP2 7-1, SP1 – SP6 5-0, SP2 – SP3 2-3, SP1 – SP4 1-4, SP6 – SP3 1-3, SP2 – SP1 0-7, SP3 – SP4 3-7, SP6 – SP2 2-0.

**Turniej w SP2:** SP2 – SP3 0-2, SP6 – SP4 1-7, SP1 – SP2 3-2, SP6 – SP3 1-2, SP1 – SP4 1-4, SP6 – SP2 5-0, SP3 – SP1 1-4, SP4 – SP2 14-0, SP1 – SP6 5-2, SP4 – SP3 8-1.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## Klasa okręgowa

# Gol do szatni na wagę wygranej

**GRABOWIANKA GRABÓWKA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-1 (0-1)**

**Bramka:** Kuzio (44-głową).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Pawiak, Florek, Śmietana, Kaczmarski – Wójcik (90. S. Słysz), Jaklik, Gąsior, Sieradzki, Romerowicz (46. Adamiak) – Kuzio (75. Borek).

**Siódme z rzędu zwycięstwo Ekoballu Stal, tym razem na ciężkim boisku w Grabówce. Wynik mógł być wyższy, gdyby nie świetna postawa bramkarza rywali. Pokonał go tylko Mateusz Kuzio, tuż przed przerwą zdobywając głową gola na wagę kompletu punktów.**



**W rundzie jesiennej Ekoball ograł Grabówkę 5-0, teraz wynik był skromniejszy, ale licza się punkty**

W pierwszej połowie nasi zawodnicy nie zachwycili. To zresztą drużyna gospodarzy była bliżej objęcia prowadzenia, gdy po kiksach oślepianych słońcem Piotra Krzanowskiego i Michała Śmietany piłkę z linii bramkowej wybił Adam Florek. Jednak w odpowiednim

momencie goście podkręcili tempo. Najpierw po strzale Bartosza Sieradzkiego ładną interwencją popisał się golkeeper Grabówki, ale chwilę później przyszło mu skapitulować. Po centrze Krystiana Jaklika wspomniany Kuzio sprytnie trącił piłkę głową i zrobiło się 1-0.

Po zmianie stron przewaga stalowców nie podlegała już dyskusji. Atakowali niemal non stop, mając sporo sytuacji do zdobycia kolej-

nych goli. Dotyczy to zwłaszcza wracającego po kontuzji Kamila Adamiaka: strzał w poprzeczkę (poprawkę Patryka Wójcika zablokował obrońca), minimalnie chybiające uderzenie z 16 metrów i zmarnowana sytuacja sam na sam z bramkarzem. Ten w analogicznej sytuacji nie dał się również pokonać Wójcikowi, w końcówce pięknie interweniując po dalekim rzucie wolnym Dawida Gąsiora. Okazje mieli jeszcze Sieradzki, Kuzio i Michał Borek.

Mimo skromnego wyniku zwycięstwo Ekoballu było jak najbardziej zasłużone. W drugiej połowie stalowcy grali na wysokich obrotach, kilka razy ładnie rozklepując obronę Grabowianki. Przeciwnik tylko bramkarzowi zawdzięczał utrzymywanie stanu kontaktowego. Mimo wszystko skuteczność nadal jest do poprawy. Przy takiej przewadze i tylu okazjach strzeleckich powinno wygrać się wysoko i pewnie.

**W sobotę (godz. 16.30) Ekoball podejmuje Markiewicza Krosno. Pojedynek rozegrany zostanie na euroboisku w Pakoszówce.**

#### POZOSTAŁE WYNIKI:

**Przełom Besko – Sanbud Długie 4-0 (1-0)**

Bramki: Szybka 2 (48, 72), Kapłon (44), K. Kielar (67).

**Górniki Strachocina – Nafta Jedlicze 0-0**

## Podkarpackie ligi juniorów

### Replay z inauguracji

Powtórka z otwarcia rundy wiosennej – znów wysokie zwycięstwo starszych i remis młodszych. Tym razem drużyny Ekoballu podejmowały Polonię Przemyśl.

#### Juniorzy starsi

**EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 4-1 (3-0)**  
Bramki: Paszkowski 2 (25, 35), Borek (20), Kruczek (59).

Dwa tygodnie po ograniu 5-1 Gryfu Mielec podopieczni Grzegorza Pastuszaka tylko jedną bramkę mniej zaaplikowali ekipie z Przemyśla. Mecz był praktycznie rozstrzygnięty już do przerwy, gdy 2 gole strzelił Kacper Paszkowski, a 1 Michał Borek. W drugiej połowie wynik podwyższył Piotr Kruczek. Rywale i tym razem honor uratowali w końcówce spotkania.

#### Juniorzy młodszy

**EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 1-1 (0-1)**  
Bramka: Kopczak (72).

Ekoball miał dużą przewagę i masę okazji bramkowych, ale skuteczność wołała o pomstę do nieba. Zemiściło się to w 20. min, gdy goście objęli prowadzenie. Dopiero pod koniec meczu wyrównał Kacper Kopczak. W doliczonym czasie trafił jeszcze Mikołaj Kowalski, ale sędzia odgwizdał spalonego.

## Beniaminek Kids Liga

### Dwóch liderów!

Trzecia kolejka zmagania w Krośnie okazała się kapitalna dla zespołów Akademii Piłkarskiej, które nie doznały goryczy porażki. W efekcie do prowadzącego w tabeli rocznika 2004 dołączył 2006 i teraz mamy dwóch liderów.

Starsza z drużyn AP straciła zaledwie 2 gole, umacniając się na czele tabeli. Podopieczni trenera Jakuba Gruszekiego znów zagrali solidny futbol, dzięki czemu od dwóch kolejek są niepokona-

ni. Zespół AP 2006 rozegrał 9 spotkań, notując... komplet zwycięstw! Tak dobra postawa zaowocowała awansem z 3. na 1. miejsce w tabeli i to z imponującym dorobkiem aż 106 zdobytych bramek.

## Turniej „Arlamów Cup – Śladami Reprezentacji”

### Ekoball na podium

Bardzo dobry występ drużyny Ekoballu z rocznika 2008, która w mocnej obsadzie zajęła 3. miejsce. Najlepszym bramkarzem imprezy został Jan Mandzelowski.

Pierwszą fazę turnieju nasi zawodnicy rozpoczęli od dwucyfrowego zwycięstwa nad Bieszczadami II Ustrzyki Dolne, by następnie ulec Beniaminkowi Krosno i pokonać Czuwaj Przemyśl, co dało im awans z 2. miejsca. W grupie finałowej ekoballowcy zanotowali: remis z Beniaminkiem, wygraną z Grunwaldem Budziwój i porażkę ze AP Mielec, kończąc turniej na 3. pozycji.

– Chłopcy pokazali serce, charakter i spore umiejętności. Właściwie tylko jeden mecz nam nie wyszedł, w innych dominowaliśmy lub byliśmy równorzędnym rywalem. Przy lepiej nastrojonych celownikach mogliśmy wygrać turniej. Z drugiej strony rywale też mieli okazje, ale super bronił Jasiak Mandzelowski, najlepszy bramkarz turnieju – powiedział trener Bernard Sołtysik.

Grupa eliminacyjna: **15-0 z Bieszczadami II Ustrzyki Dolne** (Bańczak 4, Cyran 2, Karczyński 2, Urban 2, Ziolo, Bil, Sztorc, Mrozek, Milczanowski), **0-2 z Beniaminkiem Krosno**, **4-1 z Czuwajem Przemyśl** (Cyran 3, Ziolo).

Grupa finałowa: **2-2 z Beniaminkiem Krosno** (Ziolo, Karczyński), **3-2 z Grunwaldem Budziwój** (Bańczak, Cyran, Milczanowski), **0-1 ze AP Mielec**.



## Ligi regionalne

### Domowe zwycięstwa Nowotańca i Pisarowiec

**Cosmos Nowotaniec i LKS Pisarowce odniosły zwycięstwa na własnych boiskach. Po III i IV lidze druga część sezonu rozpoczęły też niższe klasy rozgrywkowe.**

#### III liga

**Cosmos Nowotaniec – Wierna Małogoszcz 2-1 (0-1)**

Bramki: Natkaniec (46), Laskowski (85).

#### IV liga

**LKS Pisarowce – Głogovia Głogów Małopolski 2-0 (0-0)**

Bramki: Wąchocki (64), Pańko (81).

#### Klasa A

**Orzeł Bażanówka – Victoria Pakoszówka 1-5 (0-3)**

Bramki: Żebracki (75) – Wojnicki 3 (22, 35, 59), Żyłka (7), Lisowski (78).

**Iskra Iskrzynia – Gimball Tarnawa Dolna 2-1 (1-0)**

Bramka: Swalarz (55).

**Zgoda Zarszyn – Wisłok Sieniawa 7-2 (3-2)**

Bramki: Wąchocki 3 (58, 80, 90), Silarski 2 (16, 37), Drozd (33), Niemczyk (70).

**Bukowianka Bukowsko – Bieszczady Ustrzyki Dolne 1-1 (0-1)**

Bramka: Radożycki (54).

**Cisy Jablonica Polska – Gimball Tarnawa Dolna 0-3 (0-2)**

Bramki: Wethacz 2 (39, 60), Węgrzyn (43).

**Victoria Pakoszówka – Bieszczady Ustrzyki Dolne 2-3 (1-1)**

Bramki: Ryba (4), Kozłowski (52).

**Płomień Zmiennica – Orzeł Bażanówka 2-2 (1-1)**

Bramki: Żebracki (34), Kowalczyk (66-karny).

**Bukowianka Bukowsko – Wisłok Sieniawa 1-2 (0-1)**

Bramka: J. Wyciszkiwicz (60).

**Zgoda Zarszyn – Lotniarz Bezmiechowa 0-1 (0-0)**



**Piłkarze Cosmosu znów mogli cieszyć się ze zwycięstwa**

#### Klasa B

**Szarotka Nowosielce – Nelson Polańczyk 5-0 (3-0)**

Bramki: Gomulka 2 (5, 42), Gac 2 (35, 50), Tutak (76).

**Orkan Markowce – Juventus Poraz 5-1 (3-1)**

Bramki: Bobowski 2 (5, 37), Tomczewski (33), Abram (52), Cwenaar (83) – Osenkowski (26-karny).

**LKS Izdebki – LKS Czarszyn 1-1 (0-0)**

Bramka: Sz. Jaworski (83).

**Orion Pielnia – LKS Odrzechowa 2-1 (2-0)**

Bramki: D. Pluskwik (30), Wijas (41) – D. Łagosz (82).

**Pionier Średnia Wieś – Drzewiarz Rzepedź 3-2 (0-1)**

Bramki: Żytka (10), E. Szalega (71).

**LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Olszanica 3-0 (2-0)**

Bramki: Wilczyński 2 (3, 35), Krzywiński (80).

**Brzozovia Brzozów – LKS II Pisarowce 3-0 (1-0)**

Mecz zaległy:

**LKS Izdebki – Drzewiarz Rzepedź 3-0 (2-0)**

#### Klasa C

Grupa I

**Remix Niebieszczany – Bieszczady Jankowce 7-1 (0-0)**

Bramki: Koczera 3 (51, 65, 73), D. Femin (70), B. Fal (60), Skoczolek (90), Pałys (90+2).

**LKS Tyrawa Wołoska – Krokus Ropienska 2-0 (1-0)**

Bramki: Harabas (38), D. Mielnikiewicz (89).

**ULKS Czerteż – Zalew Myczkowce 1-6 (1-1)**

Bramka: Krupski (8).

Grupa II

**Pogórze Srogów Górny – LKS Wzdów 1-1 (0-1)**

Bramka: Łukaszenko (78).

**Jutrzenka Jącmierz – Sokół Domaradz 0-3 (0-3)**

## SIATKÓWKA

# To był świetny sezon, ale nie wiemy, co z kolejnym...

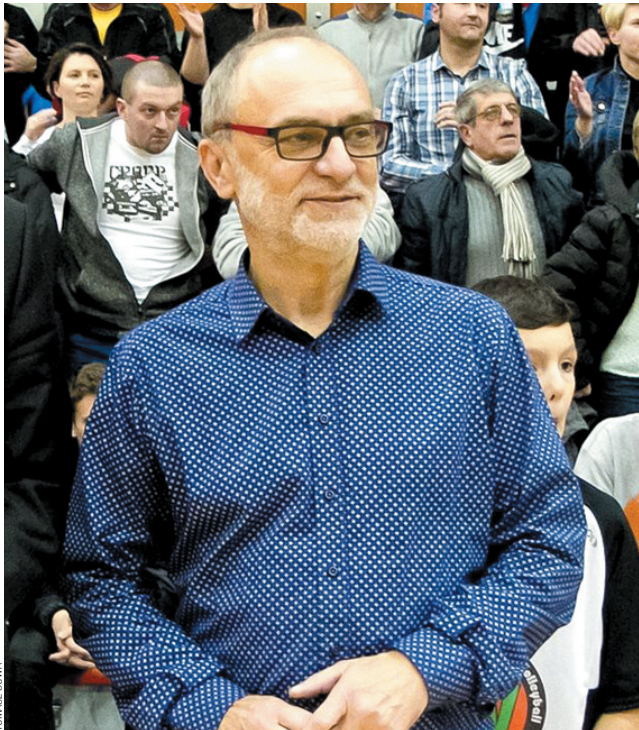
mówi Wiesław Pietryka, prezes TSV

Debiutując w I lidze zakładał się awans do fazy play-off, czyli czołowej ósemki, skończyło się 5. miejscem, zatem plan został wykonany w dużą nawiązką. Ocena musi chyba być pozytywna...

Tak, to był świetny sezon, w którym drużyna uzyskała bardzo dobry wynik. Do tego w jej grze widać było właściwy progres, bo najwyższą formą osiągnęła w decydującej fazie zmagania. Dość powiedzieć, że w ostatnich dziesięciu meczach odnieśliśmy aż osiem zwycięstw. Niewiele zabrakło, by w pierwszej rundzie play-offów wyrównać stan rywalizacji z KPS Siedlce, a wówczas o awansie decydowałby „złoty set”, w którym wszystko może się zdarzyć. W każdym bądź razie zespół dostarczył nam dużo pozytywnych emocji, co na pewno docenili kibice.

**Jak Pan ocenia transfery? Pytanie o tyle zasadne, że główne role nadal odgrywali zawodnicy, którzy przed rokiem wywalczyli awans do I ligi. Mam na myśli przede wszystkim przyjmujących Pawła Rusina i Patryka Łabę...**

Zgadza się. Jeżeli chodzi o nowych siatkarzy, to liczyliśmy na nieco więcej. Choć pod koniec sezonu wiatru w żagle nabrali rozgrywający Łukasz Jurkojć i skrzydłowy Damian Wierzbicki, pokazując pełnię umiejętności. To wartościowi zawodnicy. Natomiast całkowitym niewypałem okazał się przyjmujący Filip Frankowski. I nie chodzi o jego potencjał, bo w meczu z Victorią Wałbrzych udowodnił, że potrafi grać. Co jednak z tego, skoro wystąpił tylko w kilku spotkaniach, cały czas wymawiając się kontuzjami. Jeszcze w trakcie rozgrywek



TOMASZ SOWA

rozwiązaliśmy z nim umowę, po czym – w trakcie okresu wypowiedzenia – przestał pojawiać się na treningach. Sezon ledwie się skończył, a kibice już zastanawiają się, czy w następnym będziemy mierzyć jeszcze wyżej? Na dziś w ogóle nie wiadomo, czy za kilka miesięcy przystąpimy do rozgrywek I ligi. **Chodzi o pieniądze? Przed sezonem mówił Pan, że potrzebujecie budżetu w wysokości ok. miliona zł, było wówczas 600 tysięcy, tymczasem poszukiwany sponsor tytularny nie znalazł się.**

I w tym cały problem. Aby zamknąć sezon od strony finansowej nadal potrzebujemy ok. 150 tys. zł. Jeżeli spłyną wszystkie zadeklarowane pieniądze, to być może uda się dopiąć budżet. Co nie zmienia faktu, że praca w zaledwie trzyosobo-

wym zarządzie okazała się wyzwaniem ponad siły. Społecznie pomagali nam tylko kilka osób. Wkrótce mamy walne zebranie, na którym podejmiemy decyzję, co dalej. Po ostatnim roku przekonałem się, że do pracy organizacyjnej na tym szczeblu rozgrywek musi być przynajmniej 10 osób. Nie jest wykluczone, że zawiesimy pierwszą drużynę, koncentrując się tylko na młodzieży. Która zresztą radzi sobie coraz lepiej, czego dowodem awanse kadetów i młodzików do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski.

**Byłaby to wielka strata dla lokalnego sportu, a zarazem powtórzenie casusu seniorskich drużyn piłkarzy i hokeistów, które w ostatnim czasie też zaliczyły po roku „hibernacji” z powodu problemów finansowych. Może jednak nie warto iść tą drogą?**

Jak już powiedziałem – wszystko okaże się na walnym. Jeżeli będą chętni do pomocy, to postaramy się dalej ciągnąć ten wózek. Tym bardziej, że większość zawodników studiuje w Rzeszowie, więc chętnie zostaliby w drużynie. Trener Krzysztof Frączek też jest otwarty na propozycje. Za trzy tygodnie będziemy mądrzejsi.

## Zarząd klubu TSV Sanok

zwołuje Walne Zgromadzenie Członków, które odbędzie się w kawiarni NoBo Cafe w Sanoku przy ul. Sobieskiego 21 w dniu 26 kwietnia 2017 roku o godzinie 18.00. W przypadku braku quorum drugi termin Walnego Zgromadzenia ustala się w tym samym dniu i miejscu o godz. 18.30.



Adrian Gratkowski zaliczył udany powrót do składu SKT

## TENIS STOŁOWY

## Porażka na koniec

KTS I BRZOZÓW – SKT G3 SANOK 10:7

**Punkty:** Gratkowski 4,5, Morawski 1, Pytlowany 1, Nowak 0,5. Sezon zakończony porażką i to w meczu decydującym bezpośrednio o 4. miejscu w tabeli grupy wschodniej V ligi. Nie pomogła świetna postawa Adriana Gratkowskiego, który zdobył komplet 4,5 punktów.

Przed finałową kolejką ping-pongiści SKT zajmowali 4. pozycję, mając punkt przewagi nad Brzozowem, więc wystarczał im remis. Górą okazali się jednak rywale, zwyciężając po zaciętym pojedynku. Do stanu 5:5 drużyny szły

łeb w łeb, ale trzecią serię singlową gospodarze wygrali 3:1, w ostatnich meczach dokładając jeszcze punkt przewagi. W naszym zespole kapitalnie spisywał się Gratkowski, jednak partnerzy nie dali mu odpowiedniego wsparcia.

## SPORT SZKOLNY

## PIĘKA RĘCZNA

## Złoto SP4, brąz Beska

Finały wojewódzkie podstawówek rozegrano na naszym terenie, gdzie dobrze radziły sobie drużyny gospodarzy – chłopcy z SP4 wywalczyli złoty medal, brąz dla dziewcząt z Beska. Natomiast szczypiornistkom z ILO nie udało się zawody w Dynowie, gdzie zajęły 4. miejsce.



Zwycięska drużyna SP4 zagrała w składzie: Filip Biega, Jan Ginalski, Paweł Izdebski, Wiktor Michalski, Grzegorz Moskal, Kacper Rudy, Wiktor Sieradzki, Michał Słapiński, Wiktor Soltysik, Adrian Stodolak, Jakub Strzęciwilk, Kacper Sumara, Ignacy Woźniczak, Mateusz Zięba.

**Turniej chłopców:** SP4 Sanok – SP3 Tarnobrzeg 9-2, SP4 Sanok – SP Cmolos 11-10, SP4 Sanok – SP1 Przeworsk 12-9, SP3 Tarnobrzeg – SP Cmolos 15-9, SP3 Tarnobrzeg – SP1 Przeworsk 20-8, SP Cmolos – SP1 Przeworsk 8-7.

**Turniej dziewcząt:** SP Posada Górna – SP1 Dynów 8-3, SP Posada Górna – SP Besko 6-5, SP Posada Górna – SP Dzikowiec 1-2, SP1 Dynów – SP Besko 10-9, SP1 Dynów – SP Dzikowiec 8-7, SP Besko – SP Dzikowiec 10-6.

Finał wojewódzki licealistek rozegrany został w Dynowie, gdzie bez powodzenia walczyły zawodniczki ILO. Po porażkach 12-20 z VLO Rzeszów (zwyciezca turnieju), 10-16 z LO Dynów

i 8-15 z VLO Mielec naszym dziewczętom przypadło 4. miejsce. Skład ILO: Aleksandra Adamek, Zuzanna Bilik, Julia Błaszczak, Dominika Bogacka, Wiktoria Bończak, Zuzanna Buczek,

Dominika Drapała, Jolanta Dziadosz, Małgorzata Jakubowska, Katarzyna Jezioro, Aleksandra Nędza, Dominika Polańska, Gabriela Rymarowicz. Opiekunem zespołu była Justyna Czapora.

## GIMNASTYKA

## Dwa medale „jedynek”

Finał wojewódzki tradycyjnie rozegrano w Zarzeczcu, gdzie z bardzo dobrej strony pokazali się uczniowie SP1 – chłopcy zdobyli brązowy medal, dziewczęta na 5. miejscu. Indywidualnie srebro wywalczył Przemysław Sech, tuż za podium Amanda Gemalik. Startowali również reprezentanci SP4.



Przemysław Sech (z prawej) zdobył srebrny medal w wieloboju

## KOSZYKÓWKA

## Tarnawa poza podium

Podczas finału wojewódzkiego Gimnazjady, który rozegrano w Łańcucie, bez powodzenia walczyły dziewczęta z Tarnawy Dolnej.

Najpierw podopieczne Macieja Bara doznały porażki 19-24 z Wierzawicami i pozostał im mecz o brąz. Niestety,

w tym pojedynku musiały uznać wyższość Padwi Narodowej, przegrywając 25-30. Drużyna z Tarnawy wystąpiła

w składzie: Anita Czuchry, Paulina Dąbrowska, Sandra Gąsior, Karolina Kowalik, Gabriela Marcinik, Aneta Molczan, Oliwia Niemczyk, Karolina Oleksów, Katarzyna Płaziak, Karolina Tokarz, Aleksandra Wojtoń i Marlena Wróbel.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

